

Nasza analiza: kto za sterami regionalnej KO?
W listopadzie i grudniu wystartują głosowania
str. 5



17 grudnia 1970 r. wobec robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą w Gdyni i Szczecinie **str. 11 i 12**

POD PARAGRAFEM

Czwartek
6.11.2025

Wydanie 3
Nr 258 (23.467)
Nakład 8.010 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz
Natalia Jeszka
pomaga kobietom
z więzienia
str. 8



Toruń
Na cmentarzach
komunalnych pojawiają się czerwone kosze
str. 9

Toruń
Gęsina, kołaczki, rogaliki.
To smakołyki w mieście
w listopadzie
str. 10



SPORT

Koszykówka. Anwil czekają zmiany



Anwil Włocławek wygrał pierwszy mecz we własnej hali w rozgrywkach FIBA Europe Cup i ciągle jest w grze o awans do drugiej fazy grupowej. W klubie pracują też na nowych transferami. Kto może dołączyć do drużyny? **str. 16**

ZMIANY REWOLUCYJNE REGULACJE UDERZĄ W PRACODAWCÓW

Zamienią śmieciówki na umowy o pracę

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Firmy chętnie stosują umowy cywilnoprawne zamiast umów o pracę. To może się im nie opłacać: kary za naganianie prawa mają wzrosnąć podwójnie od 2026 roku.

Od 1 stycznia przyszłego roku okregowy inspektor pracy będzie mógł samodzielnie stwierdzić istnienie stosunku pracy, tzn. bez konieczności kierowania sprawy do sądu – jak jest obecnie. To rewolucja, bo jego decyzja będzie posiadała klauzulę natychmiastowej wykonalności, czyli od dnia jej wydania firma zatrudniająca już nie jako zleceniodawca, ale pracodawca zostanie zobowiązana do: przygotowania i prowadzenia dokumentacji pracowniczej, zgłoszenia pracownika do ZUS, wypłacenia wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy, naliczenia i odprowadzenia składki oraz zaliczki na PIT zgodnie z zasadami dotyczącymi tradycyjnej umowy o pracę oraz udzielenia urlopu i innych świadczeń przysługujących pracownikom.

To nie koniec rewolucyjnych zmian. Od decyzji PIP będzie można się odwołać w bardzo krótkim terminie. I tak: do głównego inspektora pracy w ciągu 7 dni od doręczenia decyzji, a następnie do rejonowego sądu pracy w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji GIP.

Co najmniej podwójnie mają bowiem wzrosnąć grzywny nakładane przez PIP, żeby odstraszyć przedsiębiorców łamiących przepisy prawa pracy. Dziś za zawieranie umowy cywilnoprawnej (np. zlecenia) zamiast o pracę grozi kara grzywny od 1000 zł do 30 tys. zł.

Pracodawcy z Pomorza i Kujaw: To uciążliwe i kosztowne. ©©

Więcej czytaj na stronie 4

Ratujmy ten most! - alarmują turyści. Grozi mu katastrofa?

Najwyższy most kolejki wąskotorowej w Europie jest zagrożony. – Zawsze ten teren się osuwał, ale tym razem dość spektakularnie – przyznają mieszkańcy Koronowa. Burmistrz uspokaja, że samorząd nie siedzi z założonymi rękami **str. 3**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Alimenty w sądzie
- co się liczy? Wyjaśnia to krok po kroku prawnik **str. 4**

GRUDZIĄDZ

Już świętujemy niepodległość! Młodzież razem z seniorami



Ponadpokoleniowe spotkanie pod hasłem „Śpiewamy dla Polski” odbyło się wczoraj w bibliotece przy ul. Mikołaja z Ryńska. Młodzież z III Liceum Ogólnokształcącego dla seniorów z Domu Dziennego Pobytu, związku niewidomych wystawiła program słowno-muzyczny. Nie zabrakło też wspólnego śpiewania w patriotycznym duchu. Więcej: pomorska.pl/grudziadz

Jutro w „Pomorskiej” Puls

● Gniazdownicy. Chcą czy muszą mieszkac z rodzicami? ● Bad Boy/ Denis Rozrabiaka ● Co z kontem w banku po śmierci? ● Janikowo staje na nogi

Marek Mazurkiewicz
publicysta



ŻUREK Z SZELMOWSKIM UŚMIECHEM

Wsiedmiosekundowym nagraniu, które w zeszłą środę obiegło sieć, szef rządu Donald Tusk pokazuje, że ma powody do zadowolenia. Z niemal szelmowskim uśmiechem zajada się zupą, mówiąc: „Nieżyły ten żurek, co? I jeszcze będzie drugie danie i deser”. Filmik kończy mrugnięciem oka, nadającym mu dodatkowy, choć wcale nie tajemniczy kontekst.

Zadowolenie ze smakowitej zupy to oczywiste odniesienie do ostatnich działań ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, który dzień wcześniej jako prokurator generalny wystąpił do marszałka Sejmu z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie Zbigniewa Ziobro do odpowiedzialności karnej oraz jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

Na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości można przeczytać, że dotyczy podejrzenia popełnienia aż 26 przestępstw przez byłego szefa tego resortu. Najpoważniejszy zarzut to założenie i kierowanie grupą przestępczą, za co Kodeks Karny przewiduje od 2 do 15 lat więzienia. Ale to nie jedyny powód dobrego humoru premiera.

Tego samego dnia nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Orlenu zdecydowało o tym, że spółka będzie domagać się od jej byłego szefa Daniela Obajtka zadośćuczynienia za straty finansowe z czasu jego kadencji. Chodzi nie tylko o zaniżanie cen paliw przed wyborami z 2023 r., a też o zwrot kosztów zabiegów estetycznych, w tym wybielania zębów, które Orlen finansował obecnemu europosłowi.

Media komentują też aferę wokół sprzedaży działki kluczowej dla planów budowy CPK. Ekspresowa transakcja na samym końcu rządów PiS jest dla opozycji „gorącym kartoflem”. Władze partii podjęły natychmiastową decyzję o zawieszeniu byłego ministra rolnictwa Roberta Telusa i jego zastępcy Rafała Romanowskiego. Liderzy opozycji nie kryli swojej irytacji - jak były minister kultury Piotr Gliński, który wyzwał zawieszonych byłych ministrów od głupków, bo afery odwraca uwagę mediów i polityków od licznych problemów rządu i przypomina wyborcom koalicji z jaką motywacją głosowali 15 października 2023 r. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

13°C
2°C



Imieniny obchodzą:
Dziś
Hieronim, Anita,
Leonard, Feliks
Jutro
Florenty, Antoni,
Karina

Piątek

12°C
1°C



Sobota

11°C
2°C



Pacjenci psychoterapeutów potrzebują ochrony prawnej

Anita Karwowska
Rozmowa

z dr n. med. Łukaszem Nieckowskim, specjalistą psychiatrii i seksuologii, konsultantem krajowym w dziedzinie psychoterapii

W parlamencie trwają prace nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty, wyciekniętą przez środowisko od dekad. Co przyniesie ona specjalistom, a co da ich pacjentom? Zyskają obie strony. Psychoterapeuci dostaną ściśle ramy prawne dla swojej działalności. Pracodawcy zatrudniający psychoterapeutów będą mieć dostęp do centralnego rejestru zweryfikowanych danych o ich kwalifikacjach zawodowych, dających im pewność, że zatrudniają osobę, która rzeczywiście ma kompetencje. A to znaczy, że dzięki ustawie bezpieczni będą pacjenci. Oni też będą mogli sprawdzić w rejestrze, czy osoba, z której usług chcą skorzystać, faktycznie jest psychoterapeutą i jak przebiegała jej ścieżka zawodowa. Poza tym zostaną ustalone standardy postępowania w terapii. A jeśli coś pójdzie w niej nie tak, to będzie działał samorząd zawodowy, do którego pacjent może się odwołać i dążyć do pociągnięcia do odpowiedzialności zawodowej danego terapeuty. Pracę psychoterapeuty będzie w takiej sytuacji oceniać sąd koleżeński złożony z ekspertów rozumiejących specyfikę tej pracy i znających zasady etyczne.

Mówił pan, że wszystkie osoby korzystające z psychoterapii, nie tylko mające wskazania do terapii ze względu na stwierdzone zaburzenia psychiczne, ale np. pracujące nad samorozwojem, należy objąć taką ochroną, jaką mają wszyscy pacjenci. Jak ta ochrona praw osób korzystających z psychoterapii wygląda dzisiaj?

Wcześniej uznawaliśmy decyzję utworzenia samorządu przy innym resorcie, co też było możliwe. Jednak Ministerstwo Zdrowia stanowiło barierę naturalne środowisko dla

samorządu zawodowego osób, które w końcu zajmują się głównie leczeniem. Psychoterapia jest jednak stosowana szerzej, zwłaszcza w kontekście rynku prywatnego. Jeśli chodzi o ochronę pacjenta w prywatnym gabinecie, obecnie przepisy nie zapewniają pełnej ochrony, a powinny. W przypadku psychoterapii poza ośrodkami leczniczymi - a to znaczna część z 80 proc. usług świadczonych na rynku prywatnym - relację między terapeutą a pacjentem może kształtować głównie wzajemna umowa, której treść zależy od pacjenta i terapeuty, i nie ma żadnych prawnych wymogów co do tego, jakie kwestie ma ona regulować, ale też pacjent nie ma w takim kontekście właściwej ochrony prawnej. Dotyczy to przykładowo tajemnicy zawodowej, do której - inaczej niż w przypadku lekarzy - psychoterapeuci wprost z przepisów prawa nie są obecnie zobligowani. Poufność w relacji terapeuta - pacjent wynika po prostu z umowy, zazwyczaj ustnej, między tymi osobami, jednak dane wrażliwe nie są chronione w sposób specjalny, jak ma to miejsce w placówkach ochrony zdrowia.

Umowa może być złamana?

Czasem musi tak się stać w świetle obowiązującego prawa, np. kiedy terapeuta dowiaduje się, że pacjent jest w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia. Natomiast poza kontekstem, w którym jest w mocy ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, kwestia poufności pozostaje umową między dwiema osobami i opiera się na zaufaniu do terapeuty, któremu powierzane są szczególnie wrażliwe treści. Stąd dążymy do szczególnej ochrony prawnej w obszarze psychoterapii świadczonej prywatnie.

A z jakiej ochrony może skorzystać osoba, która w terapii doświadczyła jakiegoś skrzywdzenia?

Osoba, która spotyka się z jakimś rodzajem przekroczenia, może dziś po prostu zgłosić się



Dr n. med. Łukasz Muelndner-Nieckowski: - Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć - doświadczyć nadziei na zmianę.

do prokuratury (w wypadku spraw karnych) lub do sądu cywilnego. Postępowania przed sądami bywają jednak trudne - i dla pozywających, i dla sędziów, którym czasem trudno ocenić, nawet ze wsparciem biegłych, co naprawdę w tej relacji się wydarzyło. Jeśli psychoterapeuta należy do jakiegos towarzystwa terapeutycznego danego nurtu, pacjent może złożyć tam skargę. Jednak przynależność do tego typu organizacji nie jest obowiązkowa. Nawet ukarany prawomocnie przez sąd psychoterapeuta może nadal pracować w zawodzie. Jedynie ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich po nowelizacji z 2023 roku ogranicza możliwość takiej osoby, i to tylko w wypadku pracy z dziećmi.

Mówiąc o pracach nad ustawą, zaznaczył pan, że celem wprowadzenia regulacji jest to, by polska psychoterapia była bardziej dostępna, bezpieczna i fachowa. A jak jest dzisiaj?

Trudno mi powiedzieć, jak często występują różne nadużycia, m.in. dlatego, że nie ma ujednoliconych dróg zgłaszania takich przypadków. A także dlatego, że poszczególne stowarzyszenia psychoterapeutów w różnym stopniu dbają o standardy, mają na to mniej lub bardziej rygorystyczne procedury. Pacjenci są często pozostawieni bez żąd-

nej pomocy. W wielu wypadkach zwracają się do Rzecznika Praw Pacjenta lub stowarzyszeń zrzeszających wielu członków. Ale to nie są proste ścieżki. Rzecznik może działać w obszarze ochrony zdrowia, a stowarzyszenie nie może zajmować się sprawą terapeuty, który do niego nie należy.

Co i jak sprawdzić?

Wyszkolenie i doświadczenie poświadczane certyfikatami, w razie wątpliwości potwierdzone w Stowarzyszeniu, do którego terapeuta przynależy. Warto też zapytać psychoterapeutę, czy superwizuje się indywidualnie - unikanie superwizji powinno być sygnałem ostrzegawczym, że coś jest nie tak. Ważną informacją jest również to, czy psychoterapeuta ukończył minimum 4-letnie szkolenie w psychoterapii, zawierające psychoterapię własną i superwizję. Czy szkolenie odbywało się osobiście, czy wyłącznie online (nawet kiedy psychoterapeuta pracuje głównie online, nie jest to forma wystarczająca do nauczania się zawodu), czy jest to szkolenie w nurcie mieszczącym się w jednej z pięciu grup podejść. Czy po szkoleniu terapeuta zdawał egzamin certyfikacyjny lub jest w trakcie przygotowań do tego egzaminu? Jeśli terapeuta jest w trakcie szkolenia, praca z nim także może być bezpieczna, o ile ukończył drugi rok kursu i został zakwalifikowany do pracy pod superwizją. Wszystko to byłoby proste, gdybyśmy mieli centralny rejestr, ale do tego potrzebna jest już ustawa. Pacjent wybiera też psychoterapeutę, oceniając pierwsze spotkania i kontakt z tą osobą - poczucie bezpieczeństwa, bycia rozumianym, traktowanym profesjonalnie, uzyskiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące diagnozy, proponowane formy terapii itp. Jeśli tego nie ma - szukamy dalej. Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć - doświadczyć nadziei na zmianę. Nie wszyscy do siebie pasują. ©

Najwyższy most kolejki wąskotorowej w Europie jest zagrożony? - Grozi katastrofa! - alarmują turyści

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

-Zawsze ten teren się osuwał, ale tym razem dość spektakularnie - przyznają mieszkańcy Koronowa. A turyści alarmują: - Trzeba coś z tym zrobić, bo będzie za późno. Ratujmy most!

Dawny most kolejki wąskotorowej w Koronowie, przez który biegnie teraz trasa rowerowa, to jedna z największych atrakcji regionu. W ostatnich latach to ulubione miejsce wycieczek mieszkańców Koronowa i wypraw rowerowych bydgoszczan.

Nawet teraz, pomimo opadów deszczu i chłodu spotkać tu można spacerowiczów. To co zastają na miejscu jednak niepokoi. Tuż obok przyczółków powstała ogromna wyrwa w ziemi ciągnąca się w dół, aż do tarasu widokowego. Zwykle z tego tarasu podziwiać można koryto Brdy otoczone drzewami, szczególnie piękne o tej porze roku. Teraz zejście na taras zagrażają barierki. Wstęp za nie surowo wzbroniony.



Przy moście kolejki wąskotorowej w Koronowie powstała ogromna wyrwa w ziemi ciągnąca się w dół aż do tarasu widokowego. Dla bezpieczeństwa postawiono barierki

Zagrożenie dla mostu

- Ogromne pęknięcie w ziemi wygląda bardzo groźnie. Jeśli dalej będzie postępować, zrobi się niebezpiecznie. Dlaczego nikt nie ratuje tego terenu? Jak nic się nie zrobi most może runąć - denerwuje się mieszkaniak Bydgoszczy. Nie tylko jego przerażała wyrwa tuż obok zabytku.

W redakcji rozdzwoniły się telefony. - Trzeba ratować most - alarmują Czytelnicy.

Pospolite ruszenie w tej sprawie nie dziwi. Wszak most kolejki wąskotorowej w Koronowie to jeden z cudów techniki, najwyższa taka konstrukcja w Europie. Zawieszony 18 metrów nad lustrem Brdy, osad

zony na ażurowych przesłach, budzi zachwyt od dziesięcioleci. Zbudowano go w latach 1894-95. Ostatni pociąg osobowy kolejki wąskotorowej przejechał po nim w 1969 r., a ostatni towarowy 31 marca 1992 r. Teraz to trasa rowerowa.

- Byłem na miejscu po tej nocy jak ziemia się osunęła. Wy-

glądało to rzeczywiście bardzo groźnie - przyznaje Patryk Mikołajewski, burmistrz Koronowa. Potwierdza, że to na zlecenie gminy postawiono barierki. - Sam most nie jest zagrożony. Zabytkowe przyczółki są nienaruszone. Uszkodzenie terenu nie ma wpływu na konstrukcję mostu - uspokaja burmistrz.

Kolejne takie osuwisko

Jak dowiadujemy się - nie jest to pierwsze osuwisko przy moście w ostatnim czasie, ale już trzecie. Zabezpieczenie dwóch poprzednich kosztowało samorząd ponad milion zł. Teraz na zabezpieczenie terenu potrzeba kolejne 600 tys. zł. Dlaczego powstają wyrwy?

- Ścieżka jest źle wykonana razem z nowym przyczółkiem mostu. Nie ma odwodnienia tych miejsc i woda zatrzymuje się na wysokości dawnych torów - tłumaczy przyczyny problemu Patryk Mikołajewski. - W poprzednich dwóch przypadkach odprowadziliśmy wodę i ruchy ziemi ustały - słyszymy.

- Dlaczego przy osuwisku nie trwają żadne prace zabez-

pieczające? - o to najczęściej pytają Czytelnicy.

- Bo nie ma jeszcze wykonawcy robót - słyszymy w Koronowie.

- Ludziom się wydaje, że wystarczy wyrwę zasypać i będzie dobrze. A tak nie jest. Dodatkowy nacisk spowoduje tylko dalsze osuwanie się ziemi. Konieczne jest palowanie, ustabilizowanie gruntu. To dlatego badania geologiczne i przygotowanie dokumentacji było drogie i trochę trwało - dodaje Sławomir Marszałski, wiceburmistrz Koronowa.

Jak wyjaśnia - na ostatniej sesji zapadła uchwała, która pozwoli na ogłoszenie przetargu. Są szanse, na rozstrzygnięcie do końca br. Finansowanie i realizacja zadania to już rok 2026.

Koronowo przygotowuje się do przetargu, szuka także pieniędzy na likwidację osuwiska. - Zwróciłem się o finansową pomoc do powiatu bydgoskiego, a także marszałka i wojewody. Na razie mamy zapewnienie starosty, że pomoże, za co bardzo dziękuję - podkreśla burmistrz Koronowa. ©©

AUTOREKLAMA

0011424640

GAZETA
pomorska

do kupienia
także
w sieci

Netto

Rewolucja w śmieciówkach, czyli idą duże zmiany w umowach o pracę i urlopach

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@pomorska.pl

Od początku 2026 roku mają wejść w życie rewolucyjne przepisy. PIP zyska uprawnienia, które teraz mają tylko sądy. Inspekcja będzie mogła zamienić umowę B2B lub zlecenie na umowę o pracę.

Od 1 stycznia przyszłego roku okręgowy inspektor pracy będzie mógł samodzielnie stwierdzić istnienie stosunku pracy, tzn. bez konieczności kierowania sprawy do sądu, jak jest obecnie. Dotyczy to takich umów, jak: zlecenie, o dzieło, agencyjna, o świadczenie usług - w tym B2B.

Skrainie krótki termin na odwołanie

Jego decyzja będzie posiadała klauzulę natychmiastowej wykonalności, czyli od dnia jej wydania firma zatrudniająca już nie jako zleceniodawca, ale pracodawca zostanie zobowiązana do: przygotowania i prowadzenia dokumentacji pracowniczej, zgłoszenia pracownika do ZUS,



FOT. LUKASZ GDAK

Firmy chętnie stosują umowy cywilnoprawne zamiast o pracę. To może się im nie opłacać - kary będą wysokie

wypłacenia wynagrodzenia zgodnie z Kodeksem pracy, naliczenia i odprowadzenia składki oraz zaliczki na PIT zgodnie z zasadami dotyczącymi tradycyjnej umowy o pracę oraz udzielenia urlopu i innych świadczeń przysługujących pracownikom. To nie koniec rewolucyjnych zmian.

Od decyzji PIP będzie można się odwołać w skrajnie krótkim terminie. I tak: do Głównego Inspektora Pracy w ciągu 7 dni

od doręczenia decyzji, a następnie do rejonowego sądu pracy - w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji GIP.

Nowelizacja ustawy o PIP przewiduje poważne i natychmiastowe konsekwencje dla firmy i w żaden sposób nie zabezpiecza jej interesów.

Co najmniej podwójnie mają bowiem wzrosnąć grzywny nakładane przez PIP, żeby odstrążyć przedsiębiorców łamiących przepisy prawa pracy. Dziś

za zawieranie umowy cywilnoprawnej (np. zlecenia) zamiast o pracę, grozi kara grzywny od 1000 zł do 30 tys. zł.

Ile osób na Kujawach i Pomorzu mogą dotyczyć zmiany w ustawie o PIP? Z dostępnych danych (na koniec pierwszego kwartału 2205 rok) liczba zgłoszonych do ubezpieczenia zdrowotnego z tytułu bycia zleceniobiorcą z terenu oddziału ZUS w Bydgoszczy wyniosła 33 tys. osób, Toruniu - 29,4 tys. osób, czyli razem 62400.

Warto dodać, że to nie są wszystkie osoby na umowach cywilnoprawnych w naszym regionie. Bo nie wszyscy na umowach zleceniach płacą składkę zdrowotną.

W kraju ponad 2,4 mln osób pracuje w oparciu o umowy cywilnoprawne, które są nazy-

wane śmieciowymi, bo, jak wiele razy usłyszeliśmy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Bydgoszczy, są one używane przede wszystkim, żeby uniknąć płacenia pełnego wynagrodzenia, czyli np. z dodatkem za pracę w godzinach nadliczbowych.

Firmy: To kosztowne i uciążliwe

Oczywiście, jak zawsze, są dwie strony medalu. Bo to, co cieszy pracowników, nie zawsze jest dobre dla tych, którzy ich zatrudniają.

Dlatego głos sprzeciwu w tej sprawie zabierają Pracodawcy Pomorza i Kujaw, którzy zrzeszają ponad 200 przedsiębiorstw z naszego regionu.

- PIP ma uzyskać uprawnienia do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji, kiedy zawarto umowę cywilnoprawną w warunkach, w których powinna być umowa o pracę. Do tej pory ustalić istnienie stosunku pracy mógł jedynie sąd, dlatego jest to diametralna zmiana dla przedsiębiorców, która niesie ze sobą wiele

niedogodności - komentuje Łukasz Gliński, prezes Pracodawców Pomorza i Kujaw. - Wybrane przez projektodawcę rozwiązanie polegające na stwierdzeniu istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości.

Szef PPIK mówi, że planowane zmiany przyczynią się do kolejnego podwyższenia kosztów związanych z zatrudnieniem, zwłaszcza w zakresie obowiązków podatkowych, składowych oraz uprawnień pracowniczych: - Nowe regulacje grożą zahamowaniem rozwoju rynku pracy, ograniczeniem legalnej elastyczności zatrudnienia i wzrostem kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Mogą ograniczyć możliwości rozwoju przedsiębiorstw, zmuszając je do rezygnacji z wybranych form współpracy i utrudniając dostosowanie się do dynamicznych zmian rynkowych, co w dłuższej perspektywie może mieć negatywny wpływ na innowacyjność oraz ekspansję biznesu.

©©

Alimenty - co się liczy w sądzie rodzinnym?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W sądach rodzinnych przybiera gorących sporów o alimenty, szczególnie o ich podwyższenie. Emocji nie brakuje. Co tak naprawdę liczy się w sądzie? Jakie znaczenie ma „800 plus”?

Jak sąd ustala wysokość alimentów na dziecko - co naprawdę się liczy?

- Wiele osób mylnie zakłada, że istnieje tabela albo „średnia stawka” na dziecko. Tymczasem sąd nie korzysta z żadnego cennika. Wysokość alimentów ustalana jest indywidualnie, po dokładnej analizie dwóch podstawowych czynników: usprawiedliwionych potrzeb dziecka i możliwości zarobkowych zobowiązanego rodzica - podkreśla Adam Wygalał, doświadczony w takich sprawach toruński adwokat.

Usprawiedliwione wydatki to też transport

Nie chodzi tutaj wyłącznie o podstawowe koszty utrzymania pociechy, takie jak jedzenie, ubrania czy wydatki szkolne.

Do usprawiedliwionych potrzeb zalicza się też wydatki na zajęcia dodatkowe, korepetycje, rozwój zainteresowań. A także - co nie każdy wie - leczenie, także ortodontyczne czy okulistyczne.

Tzw. usprawiedliwione wydatki to również transport (np. do szkoły lub przedszkola), środki czystości, kosmetyki, leki oraz udział w życiu społecznym - kino, wycieczki, wakacje.

- Sąd ocenia te potrzeby w kontekście wieku dziecka, jego zdrowia, stylu życia sprzed rozstania i tego, na jakim poziomie żyli wcześniej rodzice. Celem jest zapewnienie dziecku porównywalnych warunków, a nie minimalnych - zaznacza adwokat.

Ukrywanie dochodów sąd wykryje!

Drugi element to potencjał zarobkowy, a nie faktyczny dochód. To ważna różnica. Jeżeli rodzic celowo rezygnuje z pracy lub „ukrywa” dochody, sąd nie opiera się wyłącznie na tym, co pokazują przelewy bankowe. W praktyce sędzia bierze pod uwagę kwalifikacje, wykształcenie, doświadczenie



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

- Sąd może pominąć tłumaczenia typu „pracuję na pół etatu, bo nie mogę znaleźć nic więcej” - adwokat Adam Wygalał

zawodowe, a także analizuje rynek pracy (np. ile realnie zarabia osoba o podobnych kwalifikacjach),

- Sąd może pominąć tłumaczenia typu „pracuję na pół etatu, bo nie mogę znaleźć nic

więcej”, jeśli uzna, że to unikanie obowiązku. Generalnie sąd kieruje się zasadą: rodzic nie może uchylać się od obowiązku alimentacyjnego poprzez świadome ograniczanie swoich dochodów - wskazuje prawnik.

Zasadniczo świadczenie „800 plus” nie wpływa na wysokość zasądzanych alimentów. Oznacza to, że sąd nie pomniejsza kwoty alimentów tylko dlatego, że rodzic otrzymuje to świadczenie. Jest to bowiem pomoc państwa dla dziecka, a nie „dodatek” dla rodzica zobowiązanego do płacenia alimentów.

- Jednakże spotyka się już w orzecznictwie sądowym poglądy, w zakresie przeznaczenia otrzymywanych świadczeń „800 plus” zaspokajanie potrzeb dzieci, które wydają się być trafne. M.in. spotyka się takie ustalenie sądów, gdzie część potrzeb dzieci powinna być pokrywana z „800 plus”. Założenia tego programu jasno świadczą o tym, że pieniądze te mają być wsparciem w wychowaniu dziecka - mówi adwokat Adam Wygalał.

Równocześnie wskazać przy tym trzeba, że zarówno w ustawie jak i w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym użyto tego samego pojęcia „zaspokojenie potrzeb dziecka”. A zatem oznacza to, że ustalając obowiązek alimentacyjny, sąd nie może pominąć faktu otrzymywania przez rodzica na dziecko

800 zł na potrzeby dziecka, bowiem potrzeby dziecka są ograniczone.

- Gdyby finansować wszystkie potrzeby dziecka tylko obowiązkiem alimentacyjnym każdego z rodziców to świadczenie „800 plus” nie miałoby być na co przeznaczone, bo potrzeby dziecka byłyby w całości zaspokojone przez obowiązek alimentacyjny rodziców. Wówczas świadczenie byłoby „czystym zyskiem” rodzica je otrzymującego - zauważa prawnik.

Równa odpowiedzialność obojga rodziców

- Wbrew obiegowym opiniom, alimenty nie są „karą” dla jednego z rodziców. To sposób na podział kosztów utrzymania dziecka proporcjonalnie do ich możliwości. Rodzic, który mieszka z dzieckiem, zwykle pokrywa dużą część kosztów w naturze - czasem, opieką, zakupami, organizacją codzienności. Drugi rodzic uczestniczy w utrzymaniu poprzez świadczenia pieniężne. Sąd stara się tak ustalić alimenty, by obie strony faktycznie ponosiły ciężar wychowania - kończy Adam Wygalał. ©©

Kto za sterami Koalicji Obywatelskiej w Kujawsko-Pomorskiem? Pospekulujmy...

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Wybory lokalne w KO zaplanowano jeszcze w 2025 roku. W listopadzie i grudniu ruszą głosowania w strukturach powiatowych i wojewódzkich. Kto zwycięży? Działacze: „Dobre pytanie”.

Centrali zależy, by na początku 2026 roku mieć już uporządkowaną sieć terenową przed rozstrzygnięciami na poziomie krajowym. Ten kalendarz ma jeszcze jedną funkcję: pozwala frakcjom, które zostały właśnie dopuszczone do ścisłego kierownictwa (ludzie Nowackiej, Szłapki, środowisko Sikorskiego), od razu sprawdzić swoją siłę w regionach i wprowadzić tam swoich ludzi. Dlatego lokalne wybory w końcówce 2025 mogą być ostrzejsze niż zwykle.

Etat dla konia

Jak wygląda sytuacja w Kujawsko-Pomorskiem?

Z pozoru nic na razie nie mać porządków ustalonych przez Tomasza Lenza, wieloletniego posła, a obecnie senatora z Torunia. Lenz to stary polityczny wyga, który doskonale potrafi układać partyjne kłocki, ale też reprezentant liberalnego skrzydła w Platformie, który nie obawiał się pokazać pazura. Tak było przed trzema laty, kiedy w jednym z programów publicystycznych zaproponował czasowe zawieszenie „czternastki”



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Zmiana warty w regionalnej Koalicji Obywatelskiej? Chyba jeszcze nie tym razem

i „piętnastki”, aby nie nakręcać inflacji. Donald Tusk zareagował na te słowa nerwowo, zapowiadając usunięcie Lenza z list sejmowych Platformy. Ostatecznie to jednak Lenz postawił na swoim i w kolejnym rozdaniu pojawił się w parlamencie (tym razem jako senator), wygrywając gładko z wynikiem 128,7 tys. głosów.

Problem w tym, że senator Lenz nie pali się do przewodzenia regionalnej Koalicji w kolejnej kadencji. I trudno się dziwić - szefowanie w regionie nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi apanażami, za to z ogromem dodatkowej pracy, zwłaszcza przed wyborami. Tymczasem dla 56-letniego Lenza wchodzenie w kierat regionalnego konia pociągowego nie jest bynajmniej spełnieniem marzeń. Już

po objęciu stanowiska w obecnej kadencji Lenz zarzekał się, że przyjmuje je po raz ostatni.

Juniorzy i weterani

Kto zatem zamiast niego? Z pewnością nikt z garstki lokalnych działaczy Nowoczesnej.

W grze pozostaje ledwie parę nazwisk. Najpotężniejszym jest oczywiście marszałek Piotr Całbecki, a za nim prezydent Bydgoszczy, Rafał Bruski. Z perspektywy Brukseli sytuacji przygląda się Krzysztof Brejza, a rozgrywkach na wysokim szczeblu rozsmakował się wojewoda Michał Szybel. W ministerstwach zadekowali się Arkadiusz Myrcha i Tomasz Szymański.

Zacznijmy od tych ostatnich. Myrcha w politycznej szkółce spektakularnie przeskoczył kilka klas i jeszcze jako junior pojawił

się w pierwszej politycznej lidze. Niestety, pośpiech wiąże się z ryzykiem poślizgów i takie zliczył torunianin w ostatnich latach (na spółkę z żoną, Kingą Gajewską). Głośna sprawa kilometrów nie jest najlepszą rekomendacją dla szefa regionu. Poza tym wśród starszych działaczy Myrcha utożsamiany jest z „pokoleniem plastików” - młodych, nieugruntowanych światopoglądowo działaczy, skupionych głównie na własnej karierze. Do tego Myrcha, który zapuścił już korzenie w Warszawie i „toruńskim” posłem jest już tylko z nazwy.

Utopieni w ministerstwach

Inaczej z Szymańskim, który nie cierpi na rozrośnięte „ego”, ma opinię merytorycznego pracusia i nie dorobił się

wrogów w lokalnych strukturach partii. Swego czasu to właśnie w Szymańskim część działaczy widziała kandydata na następcę Piotra Całbeckiego (gdyby ten zdecydował się pójść „wyżej”). Wygląda jednak na to, że Szymański został całkowicie pochłonięty przez ministerialną maszynę.

Nie widać również, aby ochotę na powalczenie o przywództwo w lokalnych strukturach miał Michał Szybel, do którego zdążyła już przywrzeć etykieta „wojewody bydgoskiego”. Ze względu na trudność w przekraczaniu granic w kierunku działaczy z Torunia i Włocławka do gry nie wejdzie raczej również bydgoski poseł Paweł Olszewski.

Niekwestionowanymi gwiazdami „okręgów” pozostają Piotr Całbecki, Rafał Bruski i Krzysztof Brejza. Choć ten ostatni z dobrym wynikiem dostał się do Parlamentu Europejskiego, to jednak Bruksela nie jest dobrą trampoliną na lokalne fotele. Brejza, niewątpliwa gwiazda mediów społecznościowych, nie dał się jednak dotąd poznać jako sprawny organizator w terenowych strukturach. Cięży na nim również spektakularna klęska Platformy w Inowrocławiu.

Giganci nie tańczą

A co z Rafałem Bruskim, o którym jeszcze niedawno mówiło się, że gotów byłby po pożegnaniu z bydgoskim magistratem rzucić rękawicę

Piotrowi Całbeckiemu? Dziś większość działaczy, z którymi rozmawialiśmy, wątpi w takie rozwiązanie. Po pierwsze, w dużej części regionu Bruski kojarzony jest z ostrym kursem wobec Torunia. Taka „gęba” nakreśliłaby zapewne wyniki w wyborach parlamentarnych, ale trudno wyobrazić sobie Bruskiego w roli łagodzącego spory lokalnego aktywistę. W kuliach zatem lokuje się dziś prezydenta Bydgoszczy (który za dwa lata osiągnie wiek emerytalny) najczęściej w Sejmie.

Na szachownicy pozostaje więc już tylko Piotr Całbecki. Czy marszałek, który piastuje dziś dodatkowo najwyższą z Polaków funkcję w Europejskim Komitecie Regionów (jako przewodniczący ważnej komisji zasobów naturalnych) będzie chciał bawić się w robienie porządków w lokalnych strukturach?

I czy w ogóle pozostanie w samorządzie wojewódzkim (odpowiedź na to pytanie pada w wywiadzie, który niebawem opublikujemy)? Trudno przypuszczać, aby koalicyjny marszałek miał ochotę akcentować w ten sposób swoją przynależność.

A więc kto poprowadzi koalicję do kolejnych wyborów? Sami działacze Koalicji bezradnie rozkładają ręce. A to może oznaczać jedno - jeśli nic się nie zmieni, Tomasz Lenz powinien założyć rygle w drzwiach, zanim koledzy zapukają po prośbie. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

0011424625

Sieć Orange w każdym zakątku Polski? Docieramy coraz dalej... i coraz szybciej

Łączność stała się dla nas jak powietrze - nie myślimy o niej, ale korzystamy z niej nieustannie. Za łącznością stoi szybka, wydajna i niezawodna sieć telekomunikacyjna. Ta mobilna, jak i stacjonarna. Operatorzy nieustannie rozwijają sieć, wzmacniając zasięg sieci LTE, rozwijając 5G oraz obejmując coraz większą liczbę gospodarstw domowych siecią światłowodową. Oto kilka najważniejszych faktów i imponujących wyników z sieci Orange!

Strona www zawieszona w trakcie ładowania, wiadomość, która nie chce się wysłać czy „poszukiwanie” lepszego sygnału, aby spokojnie porozmawiać. Każdy zna te irytujące sytuacje, dlatego Orange nieustannie pracuje nad tym, aby sieć komórkowa coraz szerzej oplatała kraj (od początku roku uruchomiono ponad 130 nowych

mobilnych stacji bazowych w całej Polsce!), nie zaniebując jednocześnie internetu domowego.

Ponad 70% Polaków w zasięgu Orange 5G

Superszybkie 5G od Orange działa już na ponad 3900 stacjach bazowych w całej Polsce. Superszybkie, bo oferuje zawrotną wręcz prędkość do ok. 1 Gb/s! Jak to się dzieje? Do transmisji danych wykorzystywane jest tu tzw. pasmo C (3500 MHz). Zaliczamy je do pasm wysokich częstotliwości, czyli pasm pojemnościowych. Dzięki temu bardzo wiele osób może korzystać z sieci jednocześnie, przy zachowaniu wysokiej jakości usługi.

Sieć 5G w paśmie C sprawdza się znakomicie w miastach czy też podczas dużych eventów i imprez masowych. Można było przekonać się o tym w tym roku podczas takich wydarzeń, jak



Orange Warsaw Festival czy Open'er Festival Powered by Orange.

Ale 5G to nie tylko pasmo C. Aby objąć swym zasięgiem większy obszar, od kilku miesięcy operatorzy w Polsce korzystają z pasma 700 MHz. Jest to pasmo niskich częstotliwości, co oznacza, że jego sygnał dociera na znacznie większą odległość

niż pasma wysokich częstotliwości, w tym wspomniane pasmo C. Dzięki temu dostęp do sieci 5G zyskują mieszkańcy terenów pozamiejskich i mniej zurbanizowanych. Orange uruchomił już sygnał sieci 5G w paśmie 700 MHz na ponad 800 stacjach bazowych. Wciąż uruchamiane są też kolejne lokalizacje. Łącznie w zasięgu sieci 5G od

Orange znalazło się już ponad 70% populacji kraju.

Nie tylko 5G - wyłączamy 3G, wzmacniamy LTE!

Orange wyłącza jednocześnie sieć poprzedniej generacji - 3G. W miejsce tej starszej, powolnej już jak na dzisiejsze standardy technologii, pojawia się sieć 4G, czyli inaczej LTE. Dzięki wyłączeniu 3G zwiększa się zarówno zasięg, jak i pojemność LTE. To odpowiedź na rosnący ruch sieciowy oraz potrzeby użytkowników.

Pamiętajmy, że aby po wyłączeniu 3G móc wciąż komfortowo rozmawiać czy korzystać z internetu mobilnego, trzeba mieć telefon i kartę SIM LTE, które obsługują technologię rozmów głosowych w sieci LTE - VoLTE. Zdecydowana większość nowszych telefonów spełnia te kryteria. Na stronie Orange można prześledzić listę modeli z oficjalnym wsparciem.

10 lat światłowodu

W październiku 10 urodziny obchodził światłowód. Tyle właśnie czasu minęło od chwili, gdy Orange wprowadził pierwszą komercyjną, ogólnopolską ofertę na internet światłowodowy. Dziś nadal jest to najbardziej niezawodna i najszybsza technologia dostępu do internetu. Znacząco zmieniły się natomiast dostępność oraz możliwości tej usługi.

Jeszcze 10 lat temu światłowód był dostępny w 16 polskich miastach i osiągał prędkość do 600 Mb/s. Dziś Orange Światłowód ma już ponad 1,6 mln klientów, a maksymalna prędkość to opcja do 8 Gb/s (dostępna dla ponad 2,5 mln gospodarstw domowych w 50 miastach)! Wszystko dzięki innowacyjnej technologii XGSPON.

Łącznie w zasięgu Światłowodu Orange znajduje się już ponad 9,5 mln domów, mieszkań i firm w całym kraju.

Polska w czołówce Europy. Kupujemy niewiele foliowych toreb na zakupy

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Foliowe woreczki nie są już wszechobecne na ulicach. Pod względem zużycia toreb foliowych na zakupy, Polska może świecić w Europie przykładem.

- Jeszcze nie tak dawno drzewa wokół targowiska na Bartodziejach w Bydgoszczy były obwieszane folią - opowiada Czytelniczka. - Aż wierzyć się nie chce, że dziś nie ma śladu po tym problemie.

Zmianę uruchomiła unijna dyrektywa z 2015 roku, która wyznaczyła cel - zużycie poniżej 40 foliowych worków na zakupy na mieszkańca rocznie. Miał zostać osiągnięty najpóźniej do 2025 roku. Eurostat zbadał, na ile się to udało.

- Efekty w poszczególnych krajach są bardzo zróżnicowane - raportuje. - W 2023 roku zużycie wahało się od 4 toreb na mieszkańca w Belgii do 209 na Łotwie. Średnia europejska wynosi 65 toreb.

Oprócz Belgii, ośmiu innym krajom UE udało się już zredukować zużycie toreb poniżej docelowego poziomu.

- Należały do nich Polska (7 sztuk), Portugalia i Austria (po 14), Szwecja (22), Dania (23), Luksemburg (25), Holandia i Niemcy (po 31). Irlandia z 45 sztukami i Francja z 46 również zbliżyły się do celu zużycia na 2025 rok - podaje Eurostat.

Wszystkie kraje UE wdrożyły przepisy mające ograniczyć zużycie toreb plastikowych. Eurostat wskazuje na różnice w skuteczności tych środków, a także na to, że w niektórych krajach obowiązują one dłużej niż w innych, co daje więcej czasu na zmianę wzorców konsumpcji.

Coraz więcej sieci handlowych w Polsce wprowadza ograniczenia w zużyciu toreb foliowych tzw. zrywki. M. in. w Biedronce, Auchan, Netto czy Kauflandzie są bezpłatne tylko do żywności bez opakowania, np. owoców, warzyw, cukierków luzem. Jeśli ktoś zapakuje do takiej torby masło lub puszkę, musi zapłacić ok. 25 gr. ©

Partia Razem chce wyższych podatków od pustostanów

Adam Willma
adam.willma@poslakpress.pl

Podwyższenie podatku od tzw. pustostanów inwestycyjnych, niesprzedanych lokali deweloperskich i mieszkań wynajmowanych krótkoterminowo - proponują działacze Partii Razem z Torunia.

Na konferencji prasowej wystąpili m.in. Bartosz Grucela, członek Prezydium Rady Krajowej Partii Razem, oraz toruńskie działaczki ugrupowania. - Od lat widzimy w Polsce ten sam problem: państwo wycofało się z realizacji konstytucyjnego obowiązku zapewnienia mieszkań, a cała polityka mieszkaniowa została oddana wolnemu rynkowi. Efekt jest taki, że ceny zakupu i najmu rosną, a jednocześnie tysiące mieszkań stoją puste - mówi Grucela. - Chcemy, żeby te mieszkania nie były „martwe”, tylko żeby wróciły na rynek i służyły mieszkańcom.

Polityk przypomniał, że po wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z października 2024 r. samorządy mają większą



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W Toruniu jest ok. 100 tys. lokali mieszkalnych. Około 10 proc. z nich stoi pustych. Podobnie jak w innych miastach

swobodę w różnicowaniu stawek podatku od nieruchomości w zależności od faktycznego wykorzystania lokalu. - Jeżeli mieszkanie nie spełnia funkcji mieszkaniowej, nikt w nim nie mieszka i jest traktowane wyłącznie jako inwestycja, powinno być opodatkowane wyżej - tłumaczył. Razem chce, aby Toruń poszedł śladem Katowic i Krakowa, gdzie przyjęto już uchwały wprowadzające maksymalną, ustawową

stawkę - 34 zł za mkw. rocznie - dla takich lokali.

Działaczki Razem w Toruniu podkreśliły, że mieszkania drożają średnio o około 14 proc. rocznie, a jednocześnie są droższe niż w większej Bydgoszczy, gdzie możliwości pracy są lepsze. Ich zdaniem dodatkowe wpływy do budżetu pozwoliłyby miastu remontować istniejące, ale niewykorzystane lokale komunalne.

Z danych GUS wynika, że w Toruniu jest około 100 tys. lokali mieszkalnych. - Jeśli, podobnie jak w innych dużych miastach około 10 proc. z nich stoi pustych, oznacza to około 10 tys. pustostanów - przekonywała Anna Zglińska, działaczka Razem. Z jej wyliczeń wynika, że przy średniej powierzchni mieszkania 50 mkw. i stawce 34 zł za metr, rocznie miasto mogłoby uzyskać ok. 17 mln zł dochodu.

Razem zwraca też uwagę na rynek najmu krótkoterminowego i szarą strefę noclegową w Toruniu. Według danych, przy ok. 30 oficjalnie zgłoszonych obiektach hotelowych, na popularnych platformach rezerwacyjnych jest około 360 apartamentów na wynajem. Jednocześnie wykorzystanie bazy noclegowej w 2024 r. wyniosło tylko 37 proc. - Lepiej żeby te mieszkania wróciły do długoterminowego najmu - mówiła Zglińska.

Projekt uchwały ma być złożony jako obywatelska inicjatywa uchwałodawcza. Przedstawiciele Razem zapowiedzieli rozpoczęcie zbiórki podpisów w Toruniu. ©

REKLAMA

0011427535

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO z dnia 3 listopada 2025 r.

o zmianie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) zwanej dalej ustawą oraz art. 49 i 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572), dalej k.p.a., zawiadamiam o zmianie wniosku w zakresie działki, która planowana jest do przejęcia na rzecz Województwa Kujawsko - Pomorskiego w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 268 polegająca na przebudowie skrzyżowań, budowie drogi dla pieszych i rowerów oraz budowie i przebudowie sieci infrastruktury technicznej w ramach zadania poprawa „Poprawa warunków obsługi i rozwoju terenu Brzeskiej Strefy Gospodarczej poprzez modernizację drogi wojewódzkiej nr 268”, (procedowanej na wniosek Zarządu Województwa Kujawsko - Pomorskiego, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Przemysława Dąbrowskiego - Dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy.

Przedmiotem zmiany jest:

- dodanie nieruchomości, objętej projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji: - dz. nr 117 obręb 0002 Brzeziny (pkt. 1 zawiadomienia z dnia 2 października 2025 r.),

Pozostała część zawiadomienia z dnia 2 października 2025 r. pozostaje bez zmiany.

Jednocześnie informuję, że:

- z aktami sprawy strony mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113b na XI piętrze (tel. 52 349 74 14) w dniach pracy Urzędu, w godz. 8.00-13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu**, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia w terminie **7 dni** od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, które dodatkowo zostaje podane do publicznej wiadomości w prasie lokalnej, na tablicach ogłoszeń w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów,
- zgodnie z art. 49 k.p.a. niniejsze zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia,
- niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 k.p.a.,

Znak sprawy: WIn.V.7820.30.2025.JB

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

REKLAMA

0011427082

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO - POMORSKIEGO z dnia 3 listopada 2025 r.

Na podstawie art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.), oraz art. 9ac ust. 1 w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234),

podaję do publicznej wiadomości informację o wszczęciu postępowania administracyjnego

na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., reprezentowanego przez pełnomocnika, w sprawie wydania pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: **Rozbudowa oraz przebudowa linii kolejowej nr 209 realizowana w ramach zadania pn. Zaprojektowanie i wykonanie robót dla zadania pn.: „Budowa mijanki Bydgoszcz Fordon na linii kolejowej nr 209 Kowalewo Pomorskie - Bydgoszcz Wschód” w ramach Krajowego Planu Odbudowy w obszarze działania pn.: „Likwidacja wąskich gardeł i zwiększenie przepustowości linii kolejowych - etap II”**, na działkach nr ewid.: 207, 173, 28/1, 28/2, 30, 33, 34, 36, 24/24, 23, 31, 32/7, 157, 110, 121, 107, 95, 96 - obręb 0342 M. Bydgoszcz.

W związku z powyższym na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 Kpa informuję strony postępowania, o możliwości zapoznania się z aktami, składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Kujawsko - Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 1-3, (budynek B), XIII piętro, pokój 132 (po wcześniejszym uzgodnieniu terminu), bądź uzyskać informację mailowo (e-mail: mbagniewski@bydgoszcz.uw.gov.pl) lub pod nr. telefonu 52 349 74 95, w dniach pracy Urzędu, w godzinach 11:00 - 14:00.

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. Obwieszczenie zostało zamieszczone w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji kolejowej, na stronach internetowych tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

Z up. Wojewody Kujawsko-Pomorskiego
Agnieszka Żurawlew
Kierownik Oddziału Architektury i Budownictwa
w Wydziale Infrastruktury

WIn.I.7840.4.6.2025.MB (Z)

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Dyrektor aresztu odwołana

W środę Służba Więzienna poinformowała o odwołaniu dyrektora Aresztu Śledczego w Lublinie płk Anny Ausz ze stanowiska. Ma to związek z nieudaną próbą ucieczki dwóch osadzonych.

Jak poinformowała rzeczniczka dyrektora generalnego SW ppłk Arleta Pęconek, odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora okręgowego SW w Lublinie. Uzupełniła, że dyrektor generalny może odwołać dyrektora jednostki penitencjarnej bez podawania przyczyn, ale „niewątpliwym jest, że sy-

tuacja, która miała miejsce w lubelskim areszcie, jest jednym z elementów, które spowodowały to odwołanie”.

Przypomnijmy, 24 października dwie osoby próbowały uciec z Aresztu Śledczego w Lublinie. Służba Więzienna przekazała, że osadzeni przepili kratę okienną nielegalnie posiadanym brzeszczotem i wyszli przez okno celi, wspinając się na dach pawilonu.

Uciekinierzy wzbudzili barierę mikrofalową i zostali zatrzymani, zanim dotarli do pasa ochronnego.

NA SYGNALE

Nocny pożar marketu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W nocy z wtorku na środę w Grodzisku Mazowieckim wybuchł ogromny pożar w jednym ze sklepów sieci Netto. Ogień pojawił się około 2 w nocy. Działania gaśnicze prowadziło aż 18 zastępów straży pożarnej. Jak podały służby, nikt nie ucierpiał w zdarzeniu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

BEZPIECZEŃSTWO

System szkoleń wojskowych

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w czwartek zaprezentowany zostanie system powszechnych, dobrowolnych szkoleń wojskowych, które mają wystartować od przyszłego roku.

O pracach nad programem podobnych szkoleń informował w marcu premier Donald Tusk. Zapowiedział wówczas,

że w 2027 r. Polska osiągnie możliwość przeszkolenia wojskowego 100 tys. ochotników w ciągu roku.

– Dla każdego będzie uszyty na miarę program budowy odporności państwa polskiego – nie każdy będzie żołnierzem, nie każdy będzie powołany, proszę nie mieć tutaj żadnych wątpliwości – powiedział. PAP

POLITYKA

Szymon Hołownia zadeklarował w środę, że zrobi wszystko, aby zmiana marszałka Sejmu, która nastąpi na kolejnym, czternastym posiedzeniu, „dokonała się jak najpłynniej i jak najspokojniej”. Zdaniem Hołowni „dzisiaj Polsce potrzebny jest taki marszałek, ktokolwiek nim będzie, który będzie starał się raczej być sędzią, który dba o reguły gry, o równość na boisku, niż tym, który jest tylko napastnikiem strzelającym gole jednej z drużyn”.

”

Zrobię wszystko, żeby maksymalnie ułatwić Włodzimierzowi Czarzastemu przejęcie funkcji marszałka Sejmu

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu RP

Będzie zwrot działki pod Centralny Port Komunikacyjny

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Działka w Zabłotni pod kolej do Centralnego Portu Komunikacyjnego zostanie zwrócona za cenę pierwotnego zakupu – poinformował w środę dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz.

W środę w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) odbyło się spotkanie kierownictwa tej instytucji m.in. z właścicielem działki w Zabłotni, wiceprezesem Dawtony Piotrem Wielgomasem, w sprawie odzyskania przez Skarb Państwa działki potrzebnej pod CPK.

– Zapowiadałem kilka dni temu, że zrobimy wszystko, by jak najszybciej ta działka wróciła do zasobu Skarbu Państwa i tak też się dzieje – powiedział po zakończeniu spotkania minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. Dodał, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”.

– Będzie, mówiąc bardzo potocznie, zwrot nieruchomości za cenę, jaka była zapłacona w pierwotnym akcie notarialnym. Pan Piotr (Wielgomas – PAP) rezygnuje z wszelkich roszczeń co do nakładów, zatem tylko i wyłącznie zwrot nieruchomości za cenę pierwotnego zakupu – powiedział Smolarz po spotkaniu.

Pytany, kiedy działka przejdzie w posiadanie KOWR, stwierdził, że „tak szybko, jak to



FOT. GOV.PL

Minister Stefan Krajewski podkreśla, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”

będzie możliwe”. Dodał, że jest to kwestia najbliższych tygodni lub dni.

– Umowa jest na bieżąco konsultowana z Prokuratorią Generalną, ale również z notariuszem, bo on ostatecznie będzie zaświadczał o poprawności tej umowy. Zatem to są tylko rzeczy już techniczne, bo najważniejsza jest dobra wola – powiedział.

Piotr Wielgomas podkreślił, że nie zależało mu „na żadnych spekulacjach” na kupionym od KOWR gruncie. Dodał, że od samego początku był otwarty na porozumienie i rozwiązanie sytuacji.

Minister Krajewski pytany, czy będą kolejne dymisje w KOWR w związku z tą sprawą, stwierdził, że kontrola w KOWR jest prowadzona i jeżeli jej wyniki będą dawały do tego podstawę, to takie decyzje będą podejmowane. Dodał, że jeśli będzie potrzeba, będą też kierowane doniesienia do organów ścigania lub prokuratury. Szef resortu rolnictwa zaznaczył, że poza sprawą działki w Zabłotni jest „wiele kwestii”, które były już zgłaszane do prokuratury, były przedmiotem kontroli NIK lub KAS. Jak stwierdził, „te wszystkie kwestie należy wyjaśniać jak najszybciej”.

Jak poinformował w komunikacie KOWR, zwrot działki na rzecz Skarbu Państwa nastąpi za pierwotną cenę sprzedaży, czyli 22 mln 760 tys. zł.

Jak poinformowała w ubiegłym tygodniu Wirtualna Polska, w 2023 r., niedługo przed oddaniem władzy przez PiS, Ministerstwo Rolnictwa wydało zgodę na sprzedaż przez KOWR wiceprezesowi firmy Dawtona Piotrowi Wielgomasowi działki o powierzchni 160 ha, przez którą ma przebiegać linia kolei dużej prędkości. Według portalu w 2023 r., ale jeszcze przed transakcją, firmę Dawtona odwiedził ówczesny minister rolnictwa Robert Telus. Ostatecznie transakcja sprzedaży została zawarta 1 grudnia 2023 r., krótko przed oddaniem władzy przez PiS. Według WP wartość działki mogła wzrosnąć nawet kilkunastokrotnie, niebawem mogłaby kosztować nawet 400 mln zł.

We wtorek premier Donald Tusk powiedział, że będzie oczekiwał od ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka informacji w sprawie dalszych działań związanych ze sprawą tzw. działek Centralnego Portu Komunikacyjnego. Tego samego dnia wiceminister rolnictwa Adam Nowak poinformował, że w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa doszło do zmian personalnych, które miały związek ze sprawą sprzedaży działki w Zabłotni, a „nastąpiły na poziomie dyrektorów biura kadry, biura audytu i kontroli”. PAP

Sejm zdecyduje o losie Zbigniewa Ziobry. Głosowanie ws. immunitetu możliwe w piątek wieczorem

Marcin Koziestański
Warszawa

Jeżeli sejmowa komisja regulaminowa przedstawi sprawozdanie ws. wniosku o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, to posłowie zajmą się nim w piątek.

W czwartek późnym wieczorem, tj. o godz. 23.30 Sejm ma zapoznać się ze sprawozdaniem komisji regulaminowej ws. wniosku prokuratury o wyrażenie

nie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie posła PiS, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Sejmowa komisja regulaminowa i poselska ma zająć się tym wnioskiem w czwartek o godz. 16.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu Hołownia zaznaczył, że nie wiadomo, jaka będzie decyzja komisji, czy Ziobro „przedstawi usprawiedli-

wienie, zwolnienie lekarskie, czy nie przedstawi”. Były minister sprawiedliwości zmaga się z chorobą nowotworową. – Jeżeli Zbigniew Ziobro przedstawi komisji, przewodniczącemu (sejmowej komisji regulaminowej – PAP) Jarosławowi Urbaniakowi, zaświadczenie lekarskie, które będzie opisywało jego kondycję, jego możliwość w tych czy innych czynnościach, to nie wyobrażam sobie, żeby komisja nie brała tego pod uwagę – powiedział Hołownia.

– Jeżeli ktoś jest chory, to powinien mówić – zwłaszcza w takich okolicznościach – wszystko bez żadnych wątpliwości o swojej chorobie – dodał. Jak podkreślił, jest przekonany, że Ziobro walczy z bardzo poważną chorobą. Jednocześnie powiedział: – Raz pan Zbigniew Ziobro jest w stanie jechać na Węgry, udzielać wywiadów, a później nagle jest tak ciężko chory, że nie może przyjść do Sejmu i opowiedzieć o swojej sprawie. PAP

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

„Krótka piłka” wobec nielegalnych migrantów

(DD)

redakcja.grudziadz@polskapress.pl

Straż graniczna i sąd wczoraj rozliczali uczestników transportu nielegalnych imigrantów, zatrzymanego przez policjantów pod Grudziądzem. Pierwsze decyzje już zapadły.

Samochód, którym Ukraińiec wioził czterech nielegalnych imigrantów, w poniedziałek, w miejscowości Kłódka zatrzymali policjanci z Grudziądza. Funkcjonariusze postawili zarzut Ukraińcowi i całą piątkę przekazali straży granicznej, o czym informowaliśmy w „Pomorskiej” wczoraj.

W środę straż graniczna rozliczała uczestników nielegalnego transportu.

Migranci trafili do ośrodka strzeżonego

Przypomnijmy, że dwóch imigrantów twierdziło, że pochodzą z Pakistanu, a dwóch kolejnych, że są z Afganistanu.

Mężczyźni w czasie przesłuchania kilkakrotnie zmieniali zeznania. Ostatecznie trzech z nich twierdzi, że jest z Pakistanu, a jeden, że jest Afgańczykiem. Nie mają jednak żadnych dokumentów, więc ich tożsamość i pochodzenie będziemy nadal potwierdzali - mówi „Gazecie Pomorskiej” major Dagmara Bielec, rzeczniczka Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Decyzją sądu wszyscy czterej mężczyźni zostali umieszczeni w strzeżonym ośrodku



Policjanci zatrzymali pięciu mężczyzn

dla cudzoziemców i tam zostaną do czasu potwierdzenia kim są. Po tym podejmowane będą wobec nich kolejne decyzje. Najbardziej prawdopodobną jest deportacja lub readmisja na Litwę skąd najprawdopodobniej wjechali do Polski.

„Kurier” z Ukrainy zostanie wydany

Szybkie konsekwencje poniesie z kolei 25-letni Ukraińiec, który był kierowcą busa wiozącego nielegalnych imigrantów. Dotąd w Polsce przebywał on legalnie, ale to właśnie się zmieniło.

Jego pobyt w Polsce stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, w związku z czym zostanie on wydany z Polski - mówi „Pomorskiej” major Dagmara Bielec.

Konwój na granicę polsko-ukraińską planowany jest w czwartek. Tam 25-latek zostanie przekazany ukraińskiej straży granicznej.

Ukraińiec ma też zakaz wjazdu do Polski, a tym samym co całej strefy Schengen. Informacja o tym ma się znaleźć w systemach granicznych państw tworzących tę strefę. ©

„Kobiety cienie” muszą na nowo nauczyć się życia

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskapress.pl

Kobiety, które kończą odsiadki wieloletnich wyroków w grudziądzkim więzieniu przygotowują się do życia we współczesnym świecie. Bo ten który pamięta to już odległa historia.

Pamiętacie jak wyglądał nasz codzienny świat 20 lat temu? Jaki mieliście telefon komórkowy? Jak płaciliście w sklepach? Jak kupowaliście bilety na tramwaj? Potraficie sobie wyobrazić jak byście się zachowali gdyby z tamtych lat wprost przeniesić się do dzisiejszych dni? Odnalezienie się nie byłoby łatwe. A taka „podróż w czasie” czeka osadzonych, którzy kończą odsiadki długich wyroków w więzieniach.

Zdiagnozowała problemy

W więzieniu w Grudziądzu przebywają 33 kobiety odbywające długoterminowe kary. Niektóre za bardzo poważne przestępstwa.

Jak zauważa ppor. Natalia Jeszka, wychowawca w ZK nr 1 w Grudziądzu, osadzone które odbywają długoterminowe kary, kiedyś opuszczają mury więzienia i będą naszymi sąsiadkami, klientkami w sklepie, interesantkami w urzędach. By przygotować je do życia na wolności ppor. Natalia Jeszka pod-



Ppor. Natalia Jeszka, z Zakładu Karnego nr 1 zauważa, że osadzone kiedyś opuszczają mury więzienia i będą naszymi sąsiadkami, klientkami w sklepie, interesantkami w urzędach...

jęła trud charakterystyki kobiet przebywających w więzieniu i problemów z jakimi mogą się zmierzyć po wyjściu z krat, a także wdraża formy readaptacji społecznej tej grupy osadzonych na przykładzie programu resocjalizacji „PrisOFF”.

Osadzone z długoterminowymi wyrokami mają obniżoną sprawczość. Oznacza to,

- Kobiety skazane na kary długoterminowe powinny być grupą szczególnie traktowaną - mówi kpt Karolina Sławińska

że podczas przebywania w zakładzie karnym załatwianie spraw delegują na funkcjonariuszy Służby Więziennej. Program „PrisOFF” daje możliwość przetrenowania tych umiejętności w praktyce - wyjaśnia ppor. Natalia Jeszka.

W ramach programu „PrisOFF” osadzone m.in. zapoznają się z działaniem bankomatów, biletomatów, telefonów komórkowych. Mają do dyspozycji filmy instruktażowe, a także podejmują działania praktyczne. I tak np. zapoznawały się z platformami umożliwiającymi podjęcie pracy, znalezienie mieszkania czy planowanie drogi z więzienia

do domu. - To wszystko przydaje się im po opuszczeniu zakładu karnego - dodaje ppor. Natalia Jeszka. - Program readaptacji jest inwestycją, by powrót do społeczeństwa osadzonej był łatwiejszy i efektywniejszy.

„Kobiety cienie” w więzieniu

Właśnie w grudziądzkim zakładzie karnym odbyło się ogólnopolskie seminarium naukowe z cyklu „Kobiety w izolacji”, które poświęcone było pracy z osadzonymi odbywającymi kary długoterminowe.

- Z analizy przepisów prawa krajowego oraz międzynarodowego wynika, że kobiety skazane na kary długoterminowe powinny być grupą szczególnie traktowaną, ponieważ jest to grupa, która łączy w sobie jedno z najtrudniejszych zagadnień prawa penitencjarnego i nauk penitencjarnych - wyjaśnia kpt Karolina Sławińska rzecznik prasowy ZK nr 1 w Grudziądzu. - Oddziaływania prowadzone wobec tej grupy osadzonych skupiają się nie tylko na przygotowaniu ich do wolności, ale również mają na celu doprowadzenie do ogólnego rozwoju skazanych kobiet, umożliwienie im zdobywania i rozwijania nowych umiejętności.

W spotkaniu udział wzięli uznani specjaliści zajmujący się tą tematyką, a także Maria Ejchart, wiceministra sprawiedliwości. ©

KRÓTKO

MUZEUM Zapisują na warsztaty z okazji Święta Niepodległości

„Noś dumnie” - to hasło warsztatów, które będą w weekend prowadzone w Muzeum Handlu Wiślanego „Flis”, przy ul. Spichrzowej 33-35. Ich uczestnicy będą malowali bawełniane torby. A do tego poznają odpowiedzi na pytania: Czym są polskie symbole narodowe i jak o nie dbać? Czy flagę powinno się prasować? „Półki my żyjemy” czy „kiedy my żyjemy” - jak prawidłowo śpiewać hymn państwowy?

Spotkania przeznaczone są dla uczestników od 6 roku życia. Zaplanowano je na sobotę o g. 10.30 i 12.30 oraz w niedzielę o g. 12.30.

Wstęp na warsztaty jest bezpłatny, ale obowiązują zapisy pod nr tel. 56-46-590-63, w. 62. Liczba miejsc jest ograniczona!

(DX)

RUCH DROGOWY

Ograniczono ruch na wiadukcie ul. Hallera

Wiadukt ulicy Hallera biegnący nad ul. Drogi Łąkowej oraz linią kolejową jest bardzo obciążony ruchem. Jego konstrukcja w ostatnim czasie kolejny już raz wymaga wzmocnienia. Przypomnijmy, że prace takie przeprowadzono w lipcu. Wtedy dla ruchu zamknięto odcinek Drogi Łąkowej między ul. Chełmińską (zjazd z mostu nad Wisłą) a ul. Hallera.

Jak się okazało, wiadukt wymaga kolejnych prac.

Zarząd Dróg Miejskich w Grudziądzu informuje: „W wyniku przeprowadzonej ekspertyzy ustroju nośnego wiaduktów w ciągu drogi wojewódzkiej nr 534 - ul. gen. Józefa Hallera - stwierdzono niepokojący stan techniczny skrajnych dźwigarów wiaduktu nad ul. Drogi Łąkowej (kierunek z ul. gen. Tadeusza



Bora-Komorowskiego w stronę centrum).

Uszkodzenia są na tyle poważne, że podjęto decyzję o natychmiastowym ograniczeniu ruchu na tym wiadukcie. Ograniczenie dotyczy wyłączenia ruchu w stronę centrum miasta: na lewym pasie ruchu obowiązuje zakaz poruszania się pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony.

Prawym pasem ruchujechać można na dotychczasowych zasadach, jednak ZDM zaleca, aby kierowcy pojazdów cięższych niż 3,5 tony korzystali z alternatywnych tras, omijających rejon wiaduktu.

Ograniczenie obowiązywać będzie do czasu przeprowadzenia doraźnej naprawy konstrukcji wiaduktów. Najpierw jednak ZDM czeka na pełną ekspertyzę dotyczącą stanu wiaduktu, a ta ma być gotowa przed końcem bieżącego miesiąca.

(DX)

REKLAMA

0011426699

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA CHEŁMNA

o IV przetargu ustnym nieograniczonym polegającym na sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 9 o powierzchni użytkowej 20,84 m², składającego się z pokoju, kuchni i w.c., znajdującego się w budynku mieszkalnym przy ul. Dominikańskiej 26 w Chełmnie wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, dla której prowadzona jest księga wieczysta TO1C/00013856/3.

Cena wywoławcza wynosi 70 000,00 zł.

Przetarg na w/w nieruchomości odbędzie się w dniu 11 grudnia 2025 r. o godz. 8.00 w sali nr 102 Urzędu Miasta przy ul. Dworcowej 1 w Chełmnie. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej tj. 7 000,00 zł.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Chełmnie przy ulicy Dworcowej 1 i przed Urzędem oraz opublikowane na stronie internetowej www.bip.chemno.pl, a także zamieszczone na stronie www.chemno.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami Urzędu Miasta przy ul. Dworcowej 1 w Chełmnie, pokój 111, tel. 56 677 17 48 lub 513 090 318, e-mail: grunt@chemno.pl

Toruń

Jest nowy komendant i dowódca CSWRiA

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Pułkownik Paweł Jędrzycka jest nowym komendantem funkcjonującego od początku października w Toruniu Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii.

Przypomnijmy, że 1 października Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia, działające w Toruniu od 2002 roku, zostało przeformowane w Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii. To pierwsze zajmowało się szkoleniem podoficerów, zadaniem drugiego jest szkolenie także oficerów. CSWRiA składa się z kilku ośrodków, między innymi: połączonego wsparcia ogniowego, szkolenia rakietowego Himars Academy. Ma jeszcze powstać m.in. ośrodek szkolenia przeciwpancernego.

CSWRiA zaczęło działalność z pułkownikiem Romanem Piotrowskim dotychczasowym szefem CSAiU jako komendantem. Na tym stanowisku pozostał miesiąc. 3 listopada, podczas uroczystego apelu w CSWRiA, przekazał obowiązki pułkownikowi Pawłowi Jędrzyckiemu, który jednocześnie został dowódcą Garnizonu Toruń.

Paweł Jędrzycka przed rokiem awansował na stopień pułkownika. Został wtedy zastępcą dowódcy 18 Brygady Artylerii im. płk. Witolda Sztarka w Nowej Dębie. Pełnił tam także funkcję prezesa Stowarzyszenia Polskich Artylerzystów.



Defilada w czasie uroczystego apelu w Centrum Szkolenia Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu

Dotychczasowy komendant płk. Roman Piotrowski, 1 lutego 2024 roku zaczął pełnić obowiązki komendanta CSAiU, po odejściu płk. Remigiusza Zielińskiego. 17 czerwca 2024 roku został pełnoprawnym komendantem CSAiU. Otrzymał awans na pułkownika.

Podczas uroczystości 3 listopada płk. Roman Piotrowski symbolicznie przekazał sztandar CSWRiA płk. Pawłowi Jędrzyckiemu. Podziękował żołnierzom i pracownikom za lata wspólnej służby, lojalność i zaangażowanie, a przedstawicielom instytucji spoza tej jednostki za współpracę i wsparcie. Podkreślał rosnący potencjał CSWRiA oraz rolę Torunia jako duchowej stolicy polskiej artylerii. Życzył swojemu następcy dalszych sukcesów w rozwijaniu Centrum.

- Obejmuję obowiązki komendanta CSWRiA z pełną odpowiedzialnością i determinacją, by kontynuować najlepsze tradycje artyleryjskie oraz wzmacniać potencjał szkoleniowy w duchu profesjonalizmu i służby Ojczyźnie - podkreślał płk Paweł Jędrzycka.

Wspomniane wzmacnianie potencjału CSWRiA to także prace nad odtworzeniem w Toruniu wyższej szkoły oficerskiej, zwanej „Osą”. Krokiem w tym kierunku było przeformowanie CSAiU. Te zmiany to efekt wzrostu liczby jednostek wojsk rakietowych i artylerii w polskiej armii. Dowód na to mamy w Toruniu, gdzie znajduje się siedziba formowanej od 2023 roku 1 Brygada Rakiet. ©

Na cmentarzach komunalnych pojawiają się czerwone kosze

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Na cmentarzach trudno o segregację śmieci. Znicze zawierają resztki wosku, a wiązanki wykonywane są z plastiku, żywych roślin i drutu. I jest jeszcze nowy problem: znicze na baterie.

Z podsumowania przygotowanego dla dwóch toruńskich cmentarzy komunalnych wynika, że średnio na jeden grób przypada ok. 85 litrów odpadów rocznie, a koszt ich zagospodarowania to ok. 11,4 zł na grób. W rozbiu wygląda to tak. Centralny Cmentarz Komunalny - ok. 82 litry i 10,9 zł na grób rocznie, Cmentarz Komunalny nr 2 - ok. 108 litrów i 14,4 zł na grób rocznie. To mniej niż na największych nekropoliach w Polsce, ale dla miasta to i tak wymierny wydatek.

Administracja toruńskich cmentarzy podkreśla, że sam apel o segregację nie wystarczy, bo wiele cmentarnych śmieci po prostu nie pasuje do obowiązujących frakcji.

Na Piastowskiej woda płynęła cztery doby

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Rura na ul. Piastowskiej pękła w miniony piątek, a woda płynęła wartkim strumieniem przez cztery doby. Toruńskie Wodociągi za usunięcie awarii zabrały się dopiero we wtorek. Dlaczego?

W sprawie tej awarii kontakowały się z Władysławem Majewskim, prezesem Toruńskich Wodociągów, w poniedziałek. - Wiemy o tej sytuacji i będziemy naprawiać. Ale - jak tylko skończymy usuwać awarię przy ulicy Nieszawskiej. Jak wiadomo, tam skutki były poważne. W przypadku ul. Piastowskiej doszło do uszkodzenia na przyłączu, a skutki tego odczuli mieszkańcy tylko jednego budynku, z tego co mi wiadomo - usłyszeliśmy.

Prezes w poniedziałek tłumaczył też, że możliwości kadrowe są ograniczone, a przez weekend wszystkie siły skierowane były do walki z awarią przy wspomnianej Nieszawskiej. 31 października doszło tam do awarii magistrali wodociągowej. Konieczna była zmiana w systemie dostawy wody do dużej liczby domów w Toruniu. ©



Na przełomie października i listopada na grobach przybywa znicze. Wypełniają się też kontenery

- Niewielki procent odpadów cmentarnych podlega recyklingowi z uwagi na fakt, że odpady te są bardzo różnorodne i potrafią być złożone z wielu połączonych ze sobą w różny sposób materiałów. Trudno je jednoznacznie zaklasyfikować do konkretnego pojemnika - tłumaczy Jolanta Wolańska, kierownik działu usług komunalnych w spółce Urbitor. - Jednym z głównych odpadów cmentarnych są znicze. Zgodnie z obowiązującymi zasadami selek-

tywnej zbiórki, w pojemnikach na szkło zbieramy głównie szkło opakowaniowe, czyli butelki i słoiki. Znicze często wykonywane są ze szkła o innym składzie chemicznym, którego podczas recyklingu nie można łączyć ze szkłem opakowaniowym. Do tego są zanieczyszczone parafiną, którą trudno usunąć. Dlatego nie powinno się razem ze szkłem wrzucać ceramiki, doniczek, fajansu i porcelany.

- Znicze plastikowe oraz plastikowe kwiaty są produkowane z mieszkanki różnego rodzaju tworzyw sztucznych, posiadają części metalowe i bardzo często trwale zabrudzenia. Żeby je dobrze przygotować do recyklingu, trzeba by je rozebrać i posegregować pod względem surowca, a to niewspółmiernie duży nakład pracy do efektu - podkreśla Wolańska.

W Toruniu zauważono też nowy problem, który w kolejnych latach będzie tylko narastał: znicze elektryczne i solarne. Są popularne, bo nie gasną od wiatru i wystarczają na długo. Ale po zużyciu zostaje w nich bateria, a ta - zgodnie z prawem - jest odpadem niebezpiecznym.

- Z uwagi na rosnącą popularność takich zniczy planujemy postawić na terenie nekropolii czerwone kosze na odpady niebezpieczne i specjalne, które nie powinny trafiać do tradycyjnych pojemników - zapowiada Wolańska.

Do takich pojemników będą trafiać m.in. baterie ze zniczy elektrycznych i drobne elementy elektryczne, np. diody LED. ©

REKLAMA 0011427251

Towarzystwo
Ubezpieczeń Wzajemnych
TUW

w związku z zagubieniem

unieważnia

druk pokwitowania
AA3353412

REKLAMA 0011427452

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Nowego
podaje do publicznej wiadomości

informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Nowem w dniu **6 listopada 2025 r.** wywieszono na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia, wynajęcia i wydzierżawienia.**

Pełna treść wykazu dostępna na stronie internetowej www.bip.gminanowe.pl w dziale obwieszczenia - znak IKS.6845.24.2025.AG

REKLAMA 0011427292

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Grudziądza
z czwartego przetargu ustnego nieograniczonego organizowanego
w dniu 9 grudnia 2025 r.
na sprzedaż zabudowanej nieruchomości,
stanowiącej własność gminy - miasto Grudziądz:

LP.	Położenie Nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia	Obręb	Księga Wieczysta	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania Miasta Grudziądza nieruchomość położona jest na terenie z wiodącą funkcją mieszkaniową jednorodzinną.							
1.	ul. Malborska	88/3	717 m ²	5	TO1U/00006427/2	250.000,00 zł	25.000,00 zł
Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinny o powierzchni użytkowej 101,69 m ² oraz dwoma budynkami gospodarczymi o powierzchniach ok. 20 m ² i ok. 10 m ² . Budynek mieszkalny wykonany jest w technologii tradycyjnej murowanej, nieocieplony, ściany murowane z cegły, otynkowane, dach płaski, kryty papą. Okna drewniane, stolarka drzwiowa drewniana. Schody wewnętrzne i podłogi drewniane. Budynek posiada zachodnią ścianę wspólną z sąsiednim budynkiem handlowo-usługowym, usytuowanym na działce nr 88/2, wykorzystywanym jako piekarnia, w którym zaprzestano działalności. Parter budynku mieszkalnego składa się z: dwóch pokoi, wc, kuchni, korytarza i przedsiionka. Na piętrze znajdują się: kuchnia, łazienka, dwa korytarze oraz trzy pokoje. Budynek jest podpiwniczony, w kondygnacji podziemnej znajduje się kotłownia i pomieszczenie gospodarcze.							

Przetarg na sprzedaż powyższej nieruchomości odbędzie się w dniu **09.12.2025 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 - pokój nr 310.

Pełna treść ogłoszenia zamieszczona została na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 (parter i II piętro), na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.grudziadz.pl w zakładce „Informacje → Sprzedaż nieruchomości” oraz na stronie internetowej Grudziądza www.grudziadz.pl w zakładce „Dla inwestorów → Nieruchomości miejskie na sprzedaż”

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1 - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami pok. 314, II piętro, tel. (56) 45-10-274.

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Jak smakuje Toruń w listopadzie? Oczywiście, gęsina i rogalami na św. Marcina. Ale nie tylko! Na starówce pojawiła się nowinka - słodkie kołaczce prosto z pieca.

Kołaczce prosto z pieca to nowinka serwowana od niedawna na starówce w okienku „Lody pod Zegarem”. Od wiośny do wczesnej jesieni ten popularny punkt vis a vis zegara przy ul. Królowej Jadwigi kusił lodami. Gdy aura się zmieniła, drzwi nie zamknął. Nie poprzestał też tylko na gofrach, których w centrum jest wiele. Zaproponował coś nowego!

Kołaczce prosto z pieca można tutaj zamawiać w wersji klasycznej, waniliowej, cynamonowej albo z wariacjami - z dodatkiem masła orzechowego, nutelli czy innych słodkich dodatków. Można też takiego kołacza zamówić sobie w firmie rurki czy różka.

Dobry pomysł? Czas pokaze. Jak na razie - sprawdzili-

śmy - amatorów tej pokusy nie brakuje.

Gęsina na wiele sposobów

Listopad bez gęsiny? Nie w Toruniu! Tutaj od lat już ten przysmak jest serwowany w okolicy 11 listopada przez cenione restaurację. Bogatą ofertę przygotowała znów choćby „Karczma Gęsia Szyja” na starówce. Kusi nie tylko gęsią jako daniem głównym, ale też zupami i przystawkami z gęsina.

Amatorzy tego mięsa w ubiegłych latach mogli już gęsiich przysmaków próbować m.in. w takich toruńskich restauracjach jak „Piernicova”, „Mieszczkańska u Gołębiwskich”, „Raffaello - Strefa Smaku”, „Chleb i Wino”, „Nova 22”, czy też „Olender” w Wielkiej Nieszawce i Pałacu Romantycznym w Turznie.

W tym roku można dać szansę nowej restauracji. 25 października podwoje otworzył zupełnie nowy lokal przy ul. Parkowej w Przysieku - to raptem 10 minut drogi autem od Torunia. Restauracja „Sto-

doła” zamierza specjalizować się w kuchni tradycyjnej, ale w nowoczesnym wydaniu.

Szefem kuchni jest tu pasjonat sztuki kulinarnej Tomasz Straszewski. Lokal gęsinę serwować będzie sezonowo - między 7 a 11 listopada. Przez cały rok natomiast w ofercie będzie miał dania przygotowywane z lokalnych, gospodarskich produktów - to na pewno warte uwagi.

Bez tej bomby kalorii listopad się nie liczy

Bardzo słodkie, wyjątkowo kaloryczne, ale... jakie smaczne! Świętomarcińskie rogale tradycyjnie pojawiają się w listopadowej ofercie wielu cukierni i piekarni w Toruniu. Raz do roku konsumpcja takiej bomby kalorycznej nikogo nie zabije - uspokajają dietetycy.

Torunianie mają swoje ulubione miejsca, w których co roku szukają tych rogali z białym makiem. Jedni zakupy robią u Bartkowskich”, inni u Franciszka Pokojkiego, Rumińskich, w „Staropolskiej” czy „Wiślańskiej”.



Słodkie kołaczce prosto z pieca to nowość na toruńskiej starówce. Serwuje je okienko „Pod Zegarem”

W tym roku do wyboru mają jeszcze jedną słodką opcję - to otwarta jesienią nowa piekarnia rzemieślnicza „Lepsze Czasy” przy ul. Podgórnej.

- Nasze rogale przygotowujemy na maślanym cieście drożdżowym, które możecie już znać z naszych cynamonek czy drożdżówek. W środku są wypełnione naszą autorską masą z białego maku, z dodat-

kiem masła, miodu, migdałów, orzechów włoskich, rodzynek i skórki pomarańczowej. Po wypieku dekorujemy je lukrem pomarańczowym i prażonymi płatkami migdałów - objaśniają „Lepsze Czasy”. Te rogale już mają w ofercie.

Nowinek w Toruniu w branży gastronomicznej jest o wiele więcej. Będziemy je dalej śledzić. Warto choćby odnotować,

że po remoncie znów na burgeri i inne specjały zaprasza tak lubiany „Widelec” przy ul. Sienkiewicza.

Przy okazji listopadowych gastronomicznych słów kilka gęsinie. To tzw. czerwony drób, czyli mięso gęsi domowej. Istnieje wiele gatunków tego ptactwa, jednak najbardziej popularną i cenioną na europejskich stołach jest gęś biała kołudzka.

To polska, rdzenna odmiana pochodząca z Kujaw, inaczej nazywana gęsią owsianą, ze względu na fakt iż karmiona jest wyłącznie paszami zielonymi, a w ostatnim okresie wyłącznie owsem. Cechuje się delikatnym smakiem i aromatem oraz ciemną barwą i dużą zawartością tłuszczu.

Polska jest jednym z największych europejskich producentów i eksporterów gęsiny, jednak statystycznie zjadamy jej znikomą ilość, bo zaledwie około 17 g na osobę rocznie.

Ubój gęsi przypada na początek listopada, dlatego gęsina na naszych stołach pojawia się najczęściej zazwyczaj w okolicy dnia św. Marcina. ©

REKLAMA					0011417597
INFORMATOR	USŁUGI POGRZEBOWE				
HOTELE Bydgoszcz Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532	Bydgoszcz Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A	Inowrocław Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801	Barcin Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528	Pakość „Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983	Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162
				Złotniki Kujawskie Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281	
				Żnin Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917 528414801/B	
				Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417	
				Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416	
				Włocławek TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074	
				Kowal Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289	
					000046
	Chojnice Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900. 000028	Toruń Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028	Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801	Alpa-Toruń ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl 001384	

pod PARAGRAFEM

KSIEGARNIA

Marlowe w wersji melancholijnej

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera, w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. Karakter). Philip Marlowe ma śledzić młodą kobietę, ale szczegóły zlecenia są niejasne. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po niewłaściwej stronie. W dodatku on też jest śledzony.

ZA TYDZIEŃ

Przedwojenne żydowskie gangi w akcji

Handel żywym towarem i kontrola rynku seks usług stanowiła domenę polskich Żydów. Był tostydlwy problem tej społeczności.



Czarny Czwartek. Komuniści masakrują ludzi na Wybrzeżu

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakra w Gdyni i Szczecinie.

Strajki i demonstracje rozpoczęły się już 14 grudnia. Wybuchły po tym, jak władze zdecydowały się na podniesienie cen artykułów spożywczych nawet o kilkadziesiąt procent. Najpierw zastrajkowali robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, potem fala rozeszła się dalej.

Skala protestów zaskoczyła komunistów. 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina odmówili podjęcia pracy i tłum przed południem udał się pod pobliską siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Robotnicy zażądali spotkania z ówczesnym pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisławem Kociołkiem, a od dyrektora stoczni Stanisława Zaczka podjęcia negocjacji w sprawie cofnięcia podwyżek. Reakcja władz była stanowcza: postulaty zostały zignorowane i jeszcze tego dnia doszło do pierwszych starć z MO.

Padają strzały

Następnego dnia, 15 grudnia, ogłoszono strajk powszechny. Przyłączyły się do niego inne gdańskie przedsiębiorstwa, robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz pracownicy elbląskiego Zamechu. Ukonstytuował się też pierwszy komitet strajkowy: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Stanisław Oziębło, Ryszard Podhajski, Kazimierz Szoloch, Lech Wałęsa i Zofia Zejser.

Żądano m.in. uwolnienia aresztowanych wcześniej działaczy. Robotnicy kontynuowali marsz i przemieszczając się pod budynek KW PZPR na wcześniej zapowiadany wiec, napotkali oddziały MO. Władze, nie chcąc dopuścić demonstrantów pod budynek partii, podjęły decyzję o użyciu pałki i gazu łzawiącego. W efekcie



Wojsko na ulicach Gdańska, grudzień 1970 r. W wyniku pacyfikacji na Wybrzeżu zginęło co najmniej 45 osób, a 1165 zostało rannych

doszło do walk ulicznych i starć z milicją, a w końcu, późnym wieczorem 15 grudnia, do podpalenia budynku KW PZPR w Gdańsku. Ogłoszono strajk okupacyjny, a wojsko i MO zablokowały stocznię.

W samym mieście trwały gwałtowne starcia z milicją. Ok. godz. 16 przed dworcem kolejowym został zastrzelony przez snajpera przypadkowy człowiek. Świadkowie twierdzili, że strzał padł od strony wiaduktu Błędnik, gdzie nie było wtedy ani wojska, ani milicji, musiał więc strzelać snajper, ulokowany prawdopodobnie w wieżowcu Centrum Techniki Okrętowej przy Błędniku.

Wojsko na ulicach

Przez cały dzień 16 grudnia strajk rozszerzał się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona przez wojsko. Ludzie, którzy próbowali się do stoczni zbliżyć, byli brutalnie bici. Nad ranem, gdy stoczniovcy przez bramę nr 2 próbowali wyjść na miasto, aby po raz kolejny wziąć udział w demonstracjach, zostali ostrzelani przez milicjantów. Według oficjalnych ustaleń zginęły wówczas kolejne dwie osoby, a 11 zostało rannych. Strajkujący wycofali się na teren swojego zakładu.

Tego dnia do Trójmiasta wkroczyło też wojsko, na ulicach pojawiły się czołgi i transportery. Kierujący akcją pacyfikacji Wybrzeża członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko oświadczył dyrektorowi i członkom stoczniovcy partii: „Mamy do czynienia z kontrowersyjną i nieważną jest, że zginie 200 czy więcej stoczniovców. Stocznia zostanie zburzona, a na gruzach starej zbudujemy nową”.

Czarny Czwartek

17 grudnia władze zdecydowały się wykorzystać wojsko do tłumienia zamieszek. W wyniku starć wiele osób po obu stronach zostało poszkodowanych. Rano, na przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, oddziały milicji i wojska ostrzelały tłum pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Według ustaleń prokuratury śmierć poniosło ok. 10 osób. Ludzie nie mieli gdzie uciekać. Zginęli m.in. Brunon Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan Kałużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastala, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito i Stanisław Sieradzan.

W centrum Gdyni uformowano pochód z biało-czerwonymi flagami, który ruszył uli-

cam 10 Lutego i Marchlewskiego w kierunku przystanku Gdynia-Stocznia, gdzie stał się z wojskiem. Rozproszony pochód zebrał się ponownie na ul. Czerwonych Kosynierów i ruszył do centrum Gdyni. Na czele pochodu niesiono na drzewach ciało jednego z zabitych - Zbyska Godlewskiego, za nim niesiono pomazane krwią flagi. Godlewski do grudniowej legendy przeszedł jako tytułowy bohater „Ballady o Janku Wiśniewskim”.

W tym samym czasie demonstracje trwały także na ulicach Słupska i Elbląga. Do strajkujących włączyli się pracownicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, którzy z tyśiacami ludzi demonstrowali w mieście, a wobec których wojsko i milicja użyły siły, kiedy protestujący podpalili gmach KW PZPR. Do tłumy zaczęło strzelać wojsko: śmierć poniosło 16 osób, w tym wiele młodziarzy oraz osoby przypadkowo znajdujące się przy terenie protestu.

„Bałem się krzyczeć”

Dokładny przebieg wydarzeń, które doprowadziły do Czarnego Czwartku, przedstawił później Konrad Tatarowski na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w audycji

„Jeden dzień w Gdyni - czwartek, 17.12.1970”. Program powstał w oparciu o dokumenty zgromadzone przez Sekcję Historyczną „Solidarności”. Autor zawarł w nim relacje naocznych świadków i uczestników tragedii.

„Najpierw poszła seria z pocisków świetlnych, potem był wystrzał z czołgu, ale wtedy już żeśmy ruszyli. Milicja strzelała pod nogi, co dawało rykoszety od kocich łbów. Wtedy powstają najgorsze rany. Obok mnie jeden dostał w krtań, drugi w nogę” - wspominał Stanisław Kozdź.

Inny uczestnik wydarzeń mówił tak: „Byłem w tłumie i nagle zostałem trafiony w nogę. Bałem się nawet krzyczeć, prosić o pomoc. (...) Na jednej nodze doskakałem do wiaduktu, odstąpiłem nogę i już mi się słabo robiło, więc zacząłem krzyczeć o pomoc. Ludzie zanieśli mnie do taksówki. Z przodu siedział facet postrzelony w bark, a obok mnie mężczyzna, który strasznie krzyczał, że go boli. Nagle przestał krzyczeć, dostał drgawek. Wziąłem go za rękę, a on się obsunął nieżywy”.

Tragiczna statystyka

Tłumiąc protesty na Wybrzeżu, wojsko i milicja wykazały się niezwykle brutalnością. W sumie zginęło 45 osób, 1165 odniosło rany, ponad 3 tys. zostało zatrzymanych. Pogrzeby ofiar odbywały się wieczorem lub w nocy, potajemnie, mogła w nich uczestniczyć tylko najbliższa rodzina. We wszystkich objętych zamieszkami miastach obowiązywały stan wyjątkowy i godzina milicyjna.

Władze przez wiele lat ukrywały liczbę ofiar, cenzura ograniczała wszelkie informacje na ten temat. Niejasna jest także sprawa wydania rozkazu strzelania do robotników - większość partyjnych notabli z tamtego okresu już nie żyje.

Do pacyfikacji robotniczych protestów użyto 27 tys. żołnierzy, 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, 108 samolotów i śmigłowców oraz 40 łodzi patrolowych Marynarki.

W walkach użyto prawie 80 tys. pojemników z gazem. Podczas starć z milicją i wojskiem zniszczono 19 obiektów użyteczności publicznej, w tym gmachy KW PZPR w Gdańsku i Szczecinie.

Z dokumentów IPN wynika, że grudniowe zajścia nie ograniczyły się do Wybrzeża. Do demonstracji i strajków doszło także w Krakowie, Wałbrzychu i innych miastach. Według ustaleń historyków w głębi kraju strajkowało wtedy ponad 20 tysięcy osób.

Kto był odpowiedzialny?

Komuniści starali się za wszelką cenę zatrzeć prawdę o wydarzeniach grudniowych. Mimo to dekadę później, kiedy przez cały kraj przetoczyła się wielka fala strajków, jednym z pierwszych postulatów protestujących było upamiętnienie zamordowanych. Dzięki temu 16 grudnia 1980 roku, zaledwie po trzech miesiącach prac, na placu przed Stoczną Gdańską uroczyście odsłonięto pomnik Poległych Stoczniovców - pierwszy w bloku komunistycznym pomnik ofiar tego reżimu, a zarazem symbol walki o wolność.

Historycy wciąż zastanawiają się, dlaczego władza wprowadziła podwyżki akurat przed świętami Bożego Narodzenia. Nawet bowiem dla komunistycznych aparatczyków musiało być oczywiste, że wywoła to protesty. Niektórzy uważają, że robotnicze protesty mogły zostać sprowokowane przez twardogłowych członków KC PZPR pod wodzą Mieczysława Mocza-ra, niektórzy sądzą zaś, że być może sytuację na Wybrzeżu podważyli Sowietci, chcąc pozbyć się Gomułki. Faktycznie, 20 grudnia 1970 r. na funkcję I sekretarza KC PZPR został wybrany Edward Gierek.

Prof. Jerzy Eisler, badacz najnowszych dziejów Polski, przyznaje, że wiele podejmowanych wówczas decyzji nosiło znamiona prowokacji. Prowokacji, która doprowadziła do śmierci wielu niewinnych ludzi.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

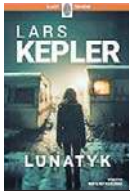
rekomenduje
Bożenna Piskala



Kłopoty to właśnie moja specjalność

Komisarz Igor Brudny od zawsze był sam, ale nigdy nie czuł się jeszcze tak bardzo samotny. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie o morderstwo.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Komisarz Joona Linna na tropie

Kiedy policjanci odbierają zgłoszenie o włamaniu na zamkniętą zimą camping, nie spodziewają się aż tak makabrycznego odkrycia. W środku nocy w jednej z przyczep znajdują rozczłonkowane zwłoki mężczyzny. Na odciętej ręce... śpi nastolatek.

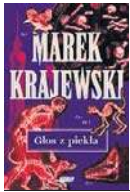
Lars Kepler, „Lunatyk”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



W Paprotnikach nie jest bezpiecznie...

Barbara Domańska, dziennikarka lokalnej gazety i instruktorka fitness w świetlicy dla kobiet, otrzymuje nietypowe zlecenie: ma napisać artykuł o własnej matce: znanej reporterce, która zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach. Przeszłość wraca...

Agnieszka Peszek, „Paprotniki”, wyd. 110 procent, Warszawa 2025, cena 56,90 zł



Czy słyszysz głos z piekła?

Rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitz spadają kolejne nieszczęścia. Pożar folwarku, zniknięcie żony, szalona córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany, do Czerniewic trafia obiecujący student psychiatrii Herbert Anwaldt.

Morek Krajewski, „Głós z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Przeciw Sowietom w Indiach

Indie, rok 1946. W polskim obozie dla dzieci i młodzieży w Balachadi dochodzi do tajemniczego napadu na kancelarię i kradzieży ważnej dokumentacji. Trop prowadzi polskich oficerów wywiadu do kolejnego obozu w Valivade i... do sowieckiej siatki szpiegowskiej.

Marcin Faliński, „Indyjska szarada”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Z klasyki PRL-owskiego kryminału

Tuż po przedstawieniu znany aktor grający główną rolę zostaje odnaleziony martwy w swojej garderobie. Ofiara nie cieszyła się zbyt dobrą reputacją i każdy ze świadków mógł mieć motyw, by zabić. Wszyscy jednak mają niepodważalne alibi...

Joe Alex, „Śmierć mówi w moim imieniu”, wyd. Bukowy Las, Wrocław 2025, cena 39,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Kradzieże, mordy, procesy polityczne. A w tle nadciągająca nieuchronnie wojna z Niemcami

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” z 27 lutego 1939 roku już pierwsza strona mogła budzić przerażenie. A to z powodu ogromnych zębisk – reklamy pasty Kolodont. Zawartość nie ustępowała okładce: ilość kryminaliów mogła zadowolić najwybredniejszego poszukiwacza sensacji.

„Ponowna kradzież w sklepie.

W nocy na sobotę dokonali włamywawcy w centrum Warszawy zuchwalej kradzieży. Jeszcze przed zamknięciem bramy, gdy dozorca gasił światło na schodach, weszli do domu przy ul. Widok L. 2 i ukryli się w wytwórni koszykarskiej Ant. Skowrońskiego.

W nocy złodzieje przebili ścianę i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji męskiej pt. »Pan«, mieszczącego się od strony ul. Brackiej 21. Rano, gdy dozorca zamykał schody, złodzieje wyszli z łupami nalożonymi do 5 worków.

Zawiadomiony właściciel magazynu stwierdził kradzież: ubrań, płaszczy jesiennych, szlafroków, piżam, bielizny, szali itp. wartości do 6000 zł. Przed rokiem w podobny sposób złodzieje okradli magazyn na sumę około 12 000 zł.

Chorobliwie zazdrosny mąż zakatował niewinną żonę.

Łowicz żyje pod wrażeniem barbarzyńskiego czynu



Pierwsza strona i wyszczerzone zęby. „Dzięki wyjątkowemu działaniu Kalodontu zęby są mocne i zdrowe”

i zabójstwa popełnionego przez zazdrosnego męża. Walenty Ucieszny był chorobliwie zazdrosny o swoją żonę i podejrzewał ją, że go zdradza z niej. Rochem Owczarkiem. W ub. sobotę Ucieszni udali się do znajomego Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11, gdzie odbywała się zabawa. Podpiwszy sobie, między małżonkami doszło do gwałtownej sprzeczki, wobec czego Gajda

wyprosił z mieszkania powaśnioną parę.

Na ulicy Ucieszny zdarł z żony obranie, chwycił ją za włosy i bijąc kijem, obnażoną popędził do mieszkania domniemanego przyjaciela. Wtargnąwszy do mieszkania Owczarka, zwyrodniały mąż rzucił na pół omdlałą ofiarę na podłogę i zadawał jej razy kijem po głowie.

Zanim zaskoczony awanturą

Owczarek zdołał wyrwać oszalałemu oprawcy kij z ręki, Ucieszna, która doznała pęknięcia podstawy czaszki, po chwili zmarła.

Za werbunek ochotników do czerwonej Hiszpanji.

W sobotę zakończył się w sądzie okr. proces przeciwko urzędnikowi pryw. Stefanowi Ciołko, oskarżonemu o przynależność do KPZU i... werbunek ochotników do czerwonej armii hiszpańskiej, oraz przeciwko motorowemu tramwaju Mikołajowi Łozińskiemu, oskarżone-mu o udzielenie Ciołce pomocy. Trybunał skazał Ciołkę na 6 lat, a Łozińskiego na 2 lata więzienia.

Zasypali Zaolzie fałszywymi 10-złotówkami.

Przed sądem okr. karnym w Cieszylinie odpowiadał Jan Karbownik z Dąbrowy Górniczej, przebywający od kilku miesięcy w więzieniu śledczym za kolportowanie fałszywych 10-złotówek. Karbownik przybył na Śląsk Zaolziański wraz

ze współnikami, kupował głównie w Trzyńcu towary i płacił za nie fałszywymi 10-złotówkami. Policja zatrzymała Karbownika i odstawiła do Cieszyńska. Jego współnik zbiegł. Sąd ukarał Karbownika 5-letniem więzieniem i po wyroku odprowadzono go do więzienia”.

opr. żar

ROBERT-FRANÇOIS DAMIENS

Nieszczęsny Francuz ma swoje miejsce w historii powszechnej z jednego, acz ważkiego powodu: 5 stycznia 1757 roku zamachnął się na życie króla Francji Ludwika XV. Dodajmy: bezskutecznie.

Ze szczyrykiem w rękę Damiens wywodził się z biednego chłopstwa, potem był zaciętnym żołnierzem, wreszcie sługą domowym w kolegium jezuitów w Paryżu, gdzie pracował do momentu, gdy ożenił się z tamtejszą kucharką. Po tym wydarzeniu najmował się jako służący do wszystkiego w mieszczańskich domach.

Żył spokojnie, więc do końca nie wiadomo, dlaczego owego feralnego dnia 5 stycznia o godz. 16, gdy król wsiadał do powozu przed Wersalem, Damiens

ominąwszy strażników dźgnął go szczyrykiem i zranił. Po tym czynie nie próbował uciekać i został zatrzymany. Król krzyknął: „Niech zostanie aresztowany, lecz nie róbcie mu krzywdy!”.

Makabreska Dzięki temu okrzykowi Damiens ocalał życie, lecz



Każń Damiensa była sporą atrakcją. Przedstawiające ją ryciny cieszyły się sporym powodzeniem wśród paryskiej publiki

wolałby zapewne zginąć od razu od ciosów strażników. Po 10 rozprawach 26 marca został – jako królobójca – skazany na śmierć przez rozerwanie końmi i poćwiartowanie.

Wcześniej przeżył jednak gehennę. Najpierw torturowano go rozpalonymi do czerwoności szczypcami; jego ręką, którą zamachnął się na Ludwika XV, została spalona siarką. Następnie w jego rany wiano stopiony wosk, ołów i wrzący olej. Po kilku godzinach został ostatecznie oddany w ręce słynnego ówczesnego królewskiego kata, Charlesa-Henri Sansona i jego szesnastu pomocników.

Damiens w kawałkach

Przyprowadzono konie i przywiązano do jego rąk i nóg, lecz zwierzęta nie były

w stanie rozerwać ciała skażenka. Kaci zostali zmuszeni więc do przecięcia jego więzadeł toporem. Po kolejnym szarpnięciu koni Damiens został rozczłonkowany, co wywołało aplauz publiczności, a jego tors wrzucono do ognia.

Legenda mówi, że krwawej egzekucji Damiensa przypatrywał się sam Giacomo Casanova, który zapłacił aż 600 franków za mieszkanie z widokiem na szafot, zaś do towarzystwa zaprosił cztery zachwycone atrakcją damy.

Nie wiadomo, czy to prawda, faktem jest zaś to, że miejsce urodzenia Damiensa zostało zrównane z ziemią, a jego żona, córka i ojciec zostali wydaleny z Francji pod groźbą natychmiastowej śmierci w przypadku powrotu. opr. stan

Ciało i dusza to najczulsze barometry naszego życia



Małgorzata Foremniak w „Wysokich obcasach” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Lech Wałęsa odpoczywał od żony

Zakończyła się trasa byłego prezydenta RP po Stanach Zjednoczonych. Po wielu tygodniach występów i licznych spotkań był prezydent kilka dni temu wrócił do Gdańska. W rozmowie z „Faktem” przyznał, że w czasie pobytu za oceanem nie rozmawiał z żoną. – Daliśmy sobie czas, by odpocząć od siebie – wyznał.

Olga Frycz zaliczyła atrakcje

Celebrytka wyskoczyła z dziećmi i partnerem do stolicy Włoch. Pretekstem był chrzest jej siostrzeńca w polskim kościele św. St. Kostki. Aktorka pochwaliła się na Instagramie relacją z wypadu i mnóstwem zdjęć. Widać na nich, że w ciągu trzech dni zaliczyła najważniejsze atrakcje turystyczne Rzymu i Watykanu.

Izabeli Kunie jest przykro

54-letnia aktorka gościła w podcaście „Zza kulis”. W trakcie rozmowy poruszyła temat przemijającego czasu i swojego wieku. – Ja się bardzo dobrze czuję ze sobą, ale chciałabym mieć 10 lat mniej. Upływający czas jest dla mnie przerażający – stwierdziła. I dodała: – Nikt mnie nie przekona, że większość swojego życia mam za sobą. Nie ma opcji, ale jak sobie pomyśle, ile czasu jeszcze mi zostało, to jest mi k***a strasznie przykro – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Życie toczy się dalej Polsat Film, 21:00

Claire (Jane Fonda) i Evelyn (Lily Tomlin) spotykają się po latach na pogrzebie wspólnej przyjaciółki. Postrawiają zemścić się na wdowcu, który skrzywdził kiedyś Claire. Do wymierzenia sprawiedliwości brakuje im tylko... broni.

Śłodziak

TVP Kultura, 21:05

Inspirowana historią życia Shii LaBeoufa opowieść o zmaganiach młodego aktora z rzeczywistością i własnymi demonami. Kolejne etapy życia aktora portretują Noah Jupe oraz Lucas Hedges. LaBeouf wciela się (odważnie i być może w ramach terapii) w trudną, niewdzięczną rolę własnego ojca.

Ciemna strona starożytnej Grecji

Polsat Viasat History, 22:00

Starożytna Grecja kojarzy nam się z filozofią i demokracją, ale ta wielka cywilizacja miała również swoją mroczną stronę, którą ten serial ukazuje od najwcześniejszych czasów aż po epokę hellenistyczną.

Szepty mroku 3 AMC, 22:00

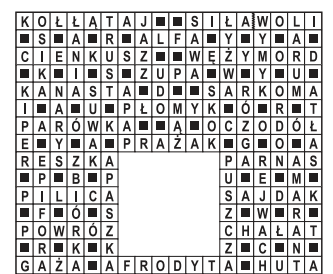
Akcja kolejnej części rozpoczyna się sześć miesięcy później. Porucznik Leaphorn i Jim Chee prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia dwóch chłopców. A Bernadette Manuelito, która rozpoczęła nowe życie 800 kilometrów od domu, odkrywa spisek związany z przemysłem ludzi i narkotyków.

KRZYŻÓWKA NR 172

- dawna nazwa czarnej pasy do butów,
 - naczynie na herbatę,
 - plonie podczas igrzysk olimpijskich,
 - bezdolny kłozard neapolitański,
 - buława używana przez starszyznę zaporoską,
 - oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
 - fortel Onufrego Zagłoby,
 - zajęcie na boku, dodatkowa praca,
 - ... Przybylska z estrady,
 - zastój w gospodarce, stagnacja,
 - ptak budujący gniazda w sitowiu,
 - tnąca krawędź narzędzia,
 - podstawa aparatu fotograficznego,
 - średniowieczny aktor wędrowny,
 - wyższy duchowny katolicki,
 - zgrubienie na powierzchni ciała,
 - ... Papierów Wartościowych w Warszawie,
 - ... Jan Okoń, polski poeta,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - ... o Basie, powieść Kornela Makuszyńskiego,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- miejsce pracy Ignacego Rzeckiego,
 - celny lub skarbowy,
 - zły duch w wierzeniach arabskich,
 - kieliszek wódki dla Niemca,
 - ruchy mięśni twarzy,
 - ubezpiecza kolumnę wojska,
 - trzeci okres mezozoiku,
 - krewny w linii męskiej,
 - śpi często na zapiecku,
 - modląca się postać w sztuce,
 - harcerz z Wielkiej Brytanii,
 - europejski kraj z Rygą,
 - Lukullusa lub Baltazara,
 - staropolska jednostka miary,
 - Wielki lub Mały na niebie,
 - bezsensowna, pusta gadanina,
 - cisza na morzu, flauta,
 - cienki, mocny sznurek,
 - kłątwa kościelna, ekskomunika,
 - „Pieprz i ...”, program podróży,
 - indygo lub tanina,
 - ... według Kiepskich”, polski serial komediowy.



ROZWIĄZANIE NR 171



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo dzięki temu osiągniesz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że relaks potrzebny Ci jest jak mało kiedy.

Baran (21.03 - 19.04)
Pomysłowość będzie Ci sprzyjać. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać okazję do rozmowy, która otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sobie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zrobić coś, co ukoi duszę. Nie pozwól, by cudze emocje zaburzyły Twój spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Chętnie wejdiesz w współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś zapowiada, że wspólny wysiłek przyniesie bardzo dobre efekty.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o szczegóły. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że precyzja będzie kluczem do sukcesu. Uporządkuj to, co od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie Ci spokój. Unikaj sporów. Horoskop dzienny wróży, że dzięki temu zyskasz coś cennego – zrozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie bój się zmian – przyniosą odrodzenie. Horoskop na dziś zapowiada, że los postawi na Twojej drodze kogoś, kto Cię zaskoczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoje marzenia nabiorą realnych kształtów. Zrób pierwszy krok, nie czekaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór popłaca. Dziś możesz osiągnąć coś, o czym marzysz. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak, by nie działać samotnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój umysł błysnie nowymi ideami. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaskoczyć innych świeżym spojrzeniem, ale słuchać też opinii bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą dominować. Zaufaj przeczuciu – horoskop dzienny na czwartek mówi, że ono Cię nie zawiedzie. Ktoś może okazać Ci wsparcie.

Gigantyczna konstrukcja w kształcie dłoni powstaje w Wiśle

Łukasz Zalega
Wisła

Odwiedzając Wisłę trudno nie zwrócić uwagi na potężną budowlę wznoszącą się na jednym ze szczytów oraz baner przy wjeździe do miasta głoszący: „Wkrótce otwarcie wieży widokowej!”.

Na szczycie ośrodka Skolnity w Wiśle powstaje wieża widokowa realizowana przez Grupę Pingwina.

Inwestycja robi olbrzymie wrażenie! Prace trwają od października 2023 roku. Otwarcie planowane było wiosną 2025 roku... ale był spory poślizg.

W tej chwili wieża jest już prawie gotowa, trwają ostatnie kosmetyczne prace. Do ściągnięcia pozostały jeszcze rusztowania i wszystkie stosowne odbiory. Jeżeli wszystko pójdzie po myśli ośrodka, to otwarcie może być jeszcze w drugiej połowie listopada. Obiekt robi wrażenie, a szczególnie ta olbrzymia dłoń będąca dodatkowym punktem widokowym.



FOT. MAT. PRASOWE

Nietypowa konstrukcja góruje nad linią drzew, a za kilka tygodni ma zostać udostępniona zwiedzającym

Pierwsza i jak do tej pory najwyższą i najdłuższą, jest wieża w Krynicy-Zdroju - ma 49,5 metra wysokości (to wysokość 17 piętra!), a jej długość wynosi 1030 metrów. Wykonana została przez polskich konstruktorów, architektów

i cieśli. Otwarto ją w 2019 roku i zaraz stała się olbrzymią atrakcją regionu. W roku 2022 Grupa Pingwina wybudowała kolejną swoją wieżę - tym razem w Kurzętniku na Mazurach. Trzecią wieżę, ma być właśnie ta w Wiśle, której otwarcie planowane jest jeszcze w tym roku.



FOT. MAT. PRASOWE

Będzie to pierwsza tego typu wieża w województwie śląskim

Wieża widokowa, która stoi na szczycie Wierchu Skolnity w Wiśle mierzy 35 metrów. Po pokonaniu niemal kilometrowej trasy, goście będą mogli obserwować wzgórze Beskidu Śląskiego, poruszające się na wietrze drzewa oraz centrum miasta.

Chcąc dostać się na wieżę należy przespacerować się

ścieżką w koronach drzew, która mierzy 720 metrów, by następnie podejść na samą Wieżę 680 metrów.

Projekt wieży został przygotowany tak, aby konstrukcja doskonale komponowała się z rosnącymi tam drzewami.

Nawiązuje do drewnianej architektury regionu i opiera się

na najlepszych rozwiązaniach światowej dotyczącej tego obszaru architektury.

Na sześciu platformach widokowych prowadzących do wieży zostaną umieszczone tablice informacyjne poświęcone przyrodzie, geografii, historii i etnografii regionu. W oparciu o lokalne zasoby przygotowano kreatywne instalacje edukacyjne, mające na celu ukazanie bogatego dziedzictwa kulturowego, historycznego i przyrodniczego tego obszaru. Zwiedzający poznają codzienne życie oraz tradycje górali śląskich, historię Wisły i jej mieszkańców.

Nie zabraknie również lokalnych podań i legend, opowieści o Wołosach, muzyce, elementach etnograficznych i tradycyjnych strojach. Ścieżka pozwoli też lepiej zrozumieć naturę - znajdą się na niej informacje o Wiśle jako najdłuższej rzece w Polsce, jej źródłach, beskidzkich lasach oraz zwierzętach, takich jak owce zamieszkujące te tereny.

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Komunikaty

0011428578

Wójt Gminy Kijewo Królewskie działając na podstawie o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Gminy Kijewo Królewskie zostały wywiezione wykazy nieruchomości przeznaczonych do umowy użyczenia oraz wydzierżawienia. Wszelkie informacje na niniejszy temat można uzyskać w tut. urzędzie pok. nr 9 lub telefonicznie pod nr 56 686-70-56. Ponadto wykaz dostępny jest na stronie internetowej tut. urzędu pod adresem www.bip.kijewo.pl

Rolnicze

PLODY ROLNE

CEBULE grubą bez łuski kupię - odbiór, tel. 609 776 357.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, 602-26-34-72, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011427254

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 poz. 1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym położonej przy ul. Białogardzkiej (dz. nr 154/17 obr. 483) na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej, położonej przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25 (dz. nr 154/9 i 151/2 obr. 483).

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **05.11.2025r.** do dnia **26.11. 2025r.**

0011427688

"Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich"

Drogiej Koleżance

Agnieszce Hołodniak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i współpracownicy z Fundacji Ekspert - Kujawy w Inowrocławiu

AUTOPROMOCJA

0111102703

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Zamoyskiego 2 tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930 e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16 Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390 e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16 ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17 ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31 e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express

pomorska

NOWOŚCI

Nasze drużyny walczą o punkty w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Polskie zespoły zagrają na wyjeździe. Legia Warszawa zagra w Słowenii, Raków Częstochowa w Pradze, Jagiellonia Białystok w Macedonii Północnej, zaś Lech Poznań w Hiszpanii.

Wszystkie mecze będą transmitowane na kanałach Polsatu Sport: w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport 2 i kodowanych Polsat Sport Premium i oraz Polsat Sport Premium 2. Najpierw czyli o godz. 18:45, odbędą się równocześnie mecze NK Celje - Legia i Sparta Praga - Raków. Potem o godz. 21:00 czekają nas spotkania Rayo Vallecano - Lech i Shkendija Tetowo - Jagiellonia. Nie będzie darmowego streamu w internecie; za dostęp do platformy Polsat Box Go trzeba zapłacić 50 złotych.

Legię czeka wymagające zadanie. Zagra z trzecim w tabeli Celje, który wygrał dotąd i z Shamrock Rovers (2:0), i AEK-iem Ateny (3:1). W jego kadrze nie brakuje polskich akcentów. Pewnie miejsce w składzie mają byli stoper Śląska Wrocław Łukasz Bejger oraz występujący na lewym boku Artemijus Tutyskinas, którego możemy kojarzyć z gry dla ŁKS Łódź i reprezentacji Litwy. Zgłoszony do rozgrywek został jeszcze Żan-Luk Leban. Młody bramkarz reprezentacji Słowenii fachu uczył się w warszawskiej szkółce Escoli Varsovia. Z Legią na mecz nie polecili kontuzjowani Arkadiusz Reca i Noah. Tymczasowy trener Inaki Astiz liczy, że drużyna zagra tak jak w końcówce ligowego klasyku z Widzewem Łódź (1:1). Gra toczyć się będzie na stadionie mogącom pomieścić około 13 tys. chętnych. Za-



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Jagiellonia Białystok w 3. kolejce Ligi Konferencji będzie rywalizować ze Skendiją Tetovo

gwizdnie hiszpański sędzia Javier Alberola Rojas. Według bukmacherów to rywale naszej drużyny są nieznacznym faworytem.

Drugi raz z rzędu do Czech zawitał właśnie Raków. Zespół Marka Papszuna pod koniec października ugrał remis (1:1) ze zdobywcą krajowego pucharu, Sigmą Ołomuniec. Teraz zadanie wydaje się trudniejsze, ponieważ w stolicy zagra z pretendentem do tamtejszego tytułu, Spartą, która na krajowym podwórku ma tyle samo punktów co faworyzowana Slavia. W Li-

dze Konferencji radzi sobie póki co ze zmiennym szczęściem. Drużyna prowadzona przez Duńczyka Briana Priske (wcześniej był trenerem Jakuba Modera w Feyenoordzie Rotterdam) rozbiła wprawdzie Shamrock Rovers (4:1), ale potem uległa HNK Rijeka (0:1) i w tabeli jest za niepokonanym Rakowem - na piętnastym miejscu. W Rakowie mimo to zdają sobie sprawę ze skali wyzwania. Piłkarze są zmotywowani niedzielną wygraną nad Jagiellonią Białystok. Trenerowi sen z powiek spędzają kontuzje.

Do długiej listy dołączył Jean Carlos Silva.

Jeżeli Legię i Raków czekają wyzwania, to cóż powiedzieć o Lechu, który zdążył już przegrać z półzawodowym Lincolnem Red Imps (1:2) z Gibraltaru, a teraz wystąpi przeciwko hiszpańskiemu Rayo Vallecano. Nasz mistrz jest daleki od formy. W weekend szczęśliwie uniknął domowej porażki z Motorem Lublin (2:2), z którym przegrywał od 20 minut 0:2. Teraz z kolei poprzeczka może być zawieszona tak wysoko jak w meczach z Crveną zvezdą Belgrad w el. Ligi Mistrzów czy Genkiem w el. Ligi Europy. Rayo potrafiło już w tym sezonie zremisować z Barceloną Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego. Jest też podrażnione łomotem od Villarrealu (0:4) poprzedzonym zaskakującym remisem z Hacken (2:2) w Lidze Konferencji.

Po zadyszce w rodzimej Ekstraklasie (dwie porażki z rzędu) na zwycięską ścieżkę zamierza powrócić Jagiellonia. Są powody ku temu, by sądzić, że tak faktycznie się stanie. W Lidze Konferencji drużyna Adriana Siemienia radzi sobie bowiem rewelacyjnie; na inaugurację pokonała maltański Hamrun (1:0), a następnie zremisowała na wyjeździe z bardzo wymagającym Strasbourgiem (1:1), który przeciwko wcześniej ugrał na swoim podwórku remis z samym PSG. Teraz rywalem Dumy Podlasia będzie macedońska Shkendija, która przegrała ze wspomnianym Rayo (0:2) i skromnie pokonała irlandzki Shelbourne (1:0) po samobójczym trafieniu. Mieć się na baczności powinni boczni obrońcy, bo w Tetowie showmanem jest bramkostrzelny skrzydłowy rodem z Senegalu Fabrice Tamba. ©P

Wiadomo, kiedy Urban ogłosi powołania! Kadra wraca do Warszawy

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wiemy, kiedy selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban ogłosi powołania na listopadowe mecze eliminacji mistrzostw świata z Holandią i Maltą.

Selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban powołania na dwa ostatnie mecze zasadniczej fazy eliminacji do mundialu, z Holandią i Maltą, ogłosi w piątek 7 listopada. To wszystko przez mecze reprezentantów w europejskich pucharach. Reprezentanci stawiają się na zgrupowanie w poniedziałek 10 listopada, po weekendowych meczach ligowych.

Kadrowicze przyjadą tym razem nie do Katowic, tak jak w czerwcu, wrześnie i październiku, a wrócą do Warszawy, gdyż pierwszy mecz w listopadzie zagrają z Holandią na PGE Narodowym 14 listopada. W poniedziałek nie będzie jednak konferencji prasowej. Pierwszy dzień medialny odbędzie się w Święto Niepodległości, czyli 11 listopada.

Poza konferencją prasową 11 listopada piłkarze mają w planach pierwszy trening. Prawdopodobnie odbędzie się on w Legia Training Center (LTC) w podwarszawskich Książenicach. Mecz z Holandią na PGE Narodowym odbędzie się w piątek 14 listopada. Następnego dnia kadra wyleci na Maltę i tam już rozpoczną przygotowania do ostatniego meczu zasadniczej części eliminacji - z Maltańczykami.

Polacy zajmują drugie miejsce w grupie G z dorobkiem 13 punktów. Biało-Czerwoni tracą trzy punkty do Holandii, a o trzy wyprzedzają Finlandię. Jeśli Polacy pokonają Oranję, to zapewne zakończą eliminację z takim samym dorobkiem punktowym. Niestety, nie wyprzedzą ich, samym lepszym bilansem dwumeczów (w Rotterdamie padł remis 1:1).

Polacy w przypadku pokonania Malty, zapewnią sobie marcowe baraże. Mundial 2026 rozpocznie się w czerwcu. Na najważniejszy turniej piłkarski na świecie, do USA, Meksyku i Kanady, po raz pierwszy przyjadą nie 32 reprezentacje (od 1998 do 2022), ale do aż 48.

©P



FOT. LUCYNA NENOW

Najbliższym przeciwnikiem drużyny prowadzonej przez Jana Urbana będą Holendrzy. Powołania poznamy w piątek

„Lewy” o swojej przyszłości: „Ważne, jak kończysz, nie jak zaczynasz”

Daniel Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Robert Lewandowski przed meczem 4. kolejki Ligi Mistrzów wypowiedział się nt. kontuzji, strzeleckiej skuteczności i swojej przyszłości w Barcelonie oraz reprezentacji Polski.

Robert Lewandowski po wybitnych latach spędzonych w Borussii Dortmund i w Bayernie Monachium, w lipcu 2022 roku, trafił za 45 milionów euro do FC Barcelony. Przez ponad trzy lata

w „Dumie Katalonii” zdobył 105 bramek w 157 meczach. W 52 meczach poprzedniego sezonu strzelił 42 gole i zaliczył 3 asysty. W obecnych rozgrywkach klubowych trafił do siatki 4 razy w 10 meczach, gdyż dwukrotnie pauzował z powodu urazów mięśniowych.

Polski golemador wątpi, czy w obecnym sezonie uda mu się powtórzyć statystyki z sezonu 2024/25. - Jeśli chodzi o liczby, nie wiem, czy uda mi się to powtórzyć, ponieważ opuściłem wiele meczów z powodu kontuzji, ale kiedy wrócę na boisko,

moje minuty i bramki prawdopodobnie będą takie same. Rozumiem, że w moim wieku nie mogę grać tak dużo jak kiedyś, ale radzę sobie dobrze. Trenuję na bardzo wysokim poziomie i jeśli gramy zespołowo, to naszym napastnikom jest bardzo łatwo. Jeśli będziemy ciężko pracować, rezultaty przyjdą - stwierdził Lewandowski.

Zapytany o umowę z Barceloną, która wygasa 30 czerwca 2026 roku „Lewy” powiedział, że zachowuje spokój. - Jeśli chodzi o moją przyszłość, to zachowuję spokój. To coś, o czym po-

myślę później. Teraz są ważniejsze rzeczy - drużyna i moja reprezentacja. Skupiam się na tym, żeby robić wszystko, co w mojej mocy, aby wygrywać mecze i trofea. Teraz to mam w głowie. W tym momencie nie myślę wiele o przyszłości, nie spieszę się z tym. Kluczowe będą odczucia na koniec sezonu - powiedział 37-latek.

Zapytany o swój stan zdrowia po kontuzjach, szczególnie mięśniowej, kilkunastodniowej, Polak odpowiedział, że fizycznie czuje się dobrze i teraz skupia się na grze i pomocy drużynie. - Fi-

zycznie czuję się bardzo dobrze po wyleczeniu urazu. Dostałem już minuty w ostatnich dniach, teraz najważniejsze dla mnie jest to, w jaki sposób mogę pomóc drużynie, aby wygrać kolejne spotkania - oznajmił.

Opowiedział też o wpływie gry w reprezentacji na jego kondycję fizyczną. - W tym sezonie straciłem sporo czasu na grę, ale gra w reprezentacji naprawdę mi pomogła. Plan, który realizowałem, był skrojony specjalnie dla mnie. Doświadczeni trenerzy doradzili mi, jakie ćwiczenia będą dla

mnie najbardziej korzystne i jestem bardzo zadowolony z rezultatów. Czuję się świetnie i mam nadzieję, że będę mógł grać na najwyższym poziomie do końca sezonu. Kiedy mamy do rozegrania tak dużo meczów w trakcie sezonu, ważne jest to, aby w decydujących momentach rozgrywek być w najlepszej formie. Jestem w futbolu od wielu lat, dysponuję sporym doświadczeniem, wiele widziałem, więc zachowuję spokój. Ważne jest to, jak kończysz sezon, a nie jak zaczynasz - wyznał. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Anwil Włocławek czekają zmiany? Pierwszy cel: znaleźć środkowego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil szuka wzmocnienia pod koszem, ale to może nie być koniec zmian w składzie. Jest w kadrze przynajmniej dwóch graczy, którzy nie do końca pasują do tej drużyny.

Nie jest już żadną tajemnicą, że Anwil intensywnie szuka nowego gracza pod koszem. Kontuzja Mate Vucicia nie okazała się najgroźniejsza, ale i tak miesiąc bez podstawowego środkowego i absolutnie kluczowego gracza dla strategii drużyny nie da się funkcjonować. Włocławianie sondują rynek i zapewne będzie to zawodnik nieco innej charakterystyce, bardziej uniwersalny, który odnajdzie się w rotacji także po powrocie Chorwata. Ma to być gracz bardziej mobilny, także z rzutem z dystansu.

Rychłe pozyskanie kolejnego obcokrajowca oznacza, że Anwil będzie miał ich siedmiu w składzie i w Orlen Basket Lidze trener Grzegorz Kożan będzie zmuszony do trudnych wyborów. Można tego uniknąć, pozbywając się jednego z obecnych graczy i to wcale nie musi być trudne.

Na dziś murowanym kandydatem jest Justas Furmanavicius. Litewski skrzydłowy jest w rotacji graczem zadaniowym, średnio w lidze gra 15 minut, notując na koncie 4,2 punktów. Nie imponuje niczym specjalnym - 25 procent z dystansu, 0,6 zbiórki na mecz. Z pewnością oczekiwania były w klubie większe, a czas Furmanaviciusa na parkiecie spokojnie można podzielić między Michała Kołodzieja i nowego zawodnika, który wkrótce dołączy do zespołu.

Warto się też zastanowić, co począć z Kacprem Borowskim. Do Anwila skrzydłowy dołączył jako ostatni i można odnieść wrażenie, że tylko dlatego, że akurat był na rynku. W lidze zagrał dwa razy po 4,5 minuty, w czterech meczach FIBA Europe dostał ich w sumie 28 i nawet brak Mate Vucicia niczego tu raczej nie zmieni.

Skoro Borowski nie gra zbyt wiele przy napiętym terminarzu, to w ogóle stanie się niepotrzebny, gdy Anwil pożegna się z europejskimi pucharami i bę-

dzie mógł zawęzić rotację. Sensowym ruchem wydawałoby się pozwolić skrzydłowemu na szukanie nowego klubu, a jego gażę zostawić ewentualnie w rezerwie na ewentualną zmianę w przyszłości.

A ta może się okazać niezbędna na obwodzie. Przegrane dwie dogrywki w FIBA Europe Cup, przegrany mecz w końcówce w Warszawie sugerują, że Anwil ma problemy w tzw. crunch timie.

- AJ, Michał Michał i Isiah Mucius są graczami, którzy są skutecznymi zawodnikami, Fridriksson dobrze ich szuka, natomiast jest problem z celnością tych rzutów. Cały czas szukamy optymalnych rozwiązań, aby lepiej rozwiązywać końcówki spotkań i próbujemy znaleźć skuteczne ustawienie. Musimy się zastanowić, czy nasze problemy są na tyle istotne, aby szukać zmian w składzie - mówi trener Grzegorz Kożan.

Na razie te rozwiązania nie funkcjonują, a drużyna z aspiracjami do mistrzostwa nie może sobie poradzić bez gracza, który będzie w stanie brać na siebie końcówki wyrównanych meczów. W tym wypadku na dziś zagrożony wydaje się Nijal Pearson i to nie ze względu na braki w koszykarskim skillu. Doświadczony i ograny w niezłych klubach obwodowy wydaje się być mentalnie nieco poza zespołem, ma także irytujące skłonności do samolubstwa na parkiecie.

Wiele się może wyjaśnić w przyszłym tygodniu. Ewentualna porażka w Salonikach ostatecznie przekreśli szanse na awans do drugiego etapu FIBA Europe Cup i to będzie dobry moment, aby wprowadzić korekty w drużynie. Nie ma w klubie natomiast tematu zmiany trenera i Grzegorz Kożan cieszy się zaufaniem prezesa Łukasza Pszczółkowskiego.

FIBA Europe Cup - mecz 4. kolejki grupy F

ANWIL - LOEWENBRUNSZWIK 84:65 (27:13, 15:16, 13:18, 29:18)

Anwil: Mucius 15 (3), Skupiński 15 (1), Lockett 14 (1), Fridriksson 9, Michalak 6 (1) - Pearson 9 (1), Slaughter 9 (1), Łazarski 5 (1), Furmanavicius 2, Borowski 0, Kołodziej 0.

Brunszwik: Scuka 10 (2), Worthy 7 (1), Flanigan 5, Zylka 3, Braun 1 - Njie 15 (1), N'Guessan 10 (1), Sheffield 6 (1), Schroder 6, Holloway 2. ©

HOKEJ

Turniej świąteczny na Tor-Torze

MKS Sokoły zapraszają kibiców na hokejowy „Christmas CUP”, który odbędzie się w sobotę na toruńskim Tor-Torze. Jest to turniej, który jest rozgrywany w Toruniu nieprzerwanie od 2011 roku i to jeden z najstarszych turniejów młodzieżowych odbywających się cyklicznie w Polsce. W tym roku zobaczymy na lodowisku jedenaście drużyn. W planach są nie tylko mecze, ale także inne konkurencje drużynowe. Ceremonia otwarcia turnieju o godzinie 11:30.

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa po mistrzostwach

Kujawsko-Pomorska Arena Toruń zaledwie pięć dni po Halowych Mistrzostwach Świata Kujawy Pomorze 26 będzie gościć kolejną, wielką imprezę lekkoatletyczną. Na przełomie marca i kwietnia odbędą się na Bema Halowe Mistrzostwa Europy Masters EMACI Toruń 2026. W zawodach wystartuje blisko pięć tysięcy uczestników, a wciąż można zapisywać się do startu w tej imprezie. - Liczę, że przyszłoroczne mistrzostwa Europy masters przyciągną do Torunia rekordową liczbę uczestników. Wierzę, że wielu z nich przyjedzie najpierw kibicować gwiazdom światowej lekkiej atletyki, a kilka dni później samemu stanie na nowej nawierzchni, by walczyć o medale. Serdecznie zapraszam do startu polskich zawodników, szczególnie długodystansowców, dla których w programie przewidzieliśmy biegi crossowe na osiem i sześć kilometrów oraz uliczne na pięć kilometrów. Warto zaznaczyć, że w biegu ulicznym i crossie, oprócz klasyfikacji indywidualnej, przewidziana jest również drużynowa, a ta daje kolejne szanse medalowe - mówi Wacław Krankowski, prezes PZLA Masters.

Już po raz piąty weterani będą w Toruniu rywalizować o medale wielkich zawodów. Arena Toruń dwukrotnie - w 2019 i 2023 roku - gościła uczestników mistrzostw świata, a także dwukrotnie - w 2015 i 2024 - mistrzostw Europy. (jp)

LOTTO

WTOREK, 4.11

Multi Multi, godz. 22.00

5, 7, 9, 11, 16, 20, [26], 28, 35, 37, 44, 47, 48, 59, 62, 63, 65, 66, 72, 74

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 4, 5, 7, 14, 17, 19, 20, 22, 23, 24

Lotto

4, 23, 34, 37, 45, 46

Lotto Plus

15, 17, 18, 23, 43, 46

Mini Lotto

13, 19, 28, 31, 36

Ekstra Pensja

1, 7, 10, 28, 32 - 3

Ekstra Premia

5, 11, 13, 31, 34 - 4

Eurojackpot

3, 21, 22, 33, 39 - 1, 9

ŚRODA, 5.11

Multi Multi, godz. 14.00

2, 8, 13, [23], 28, 32, 33, 40, 41, 43, 48, 52, 56, 58, 66, 71, 73, 74, 80

Kaskada, godz. 14.00

1, 4, 5, 6, 7, 12, 13, 16, 18, 20, 23, 24



FOT. PIOTR ŁAMPKOWSKI

SIATKÓWKA

Sokolanki mają nową stronę

Sokół & Hagric Mogilno pochwalił się nową stroną internetową. Pod adresem sokolmogilno.pl można znaleźć wszystkie informacje o klubie, zawodniczkach, zdjęciach i materiałach wideo.

Chalidow gościem gali w Bydgoszczy

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Gala Sport Lab Fight odbędzie się w sobotę w Bydgoszczy. Zawodników można zobaczyć również dzień wcześniej.

Gala ma stać się jedną ze sportowych wizytówek regionu i wydarzeniem promującym młode talenty. - Każdemu trenerowi leży na sercu sportowy rozwój naszego miasta, dlatego byliśmy otwarci na współpracę z lokalnymi klubami. Efektem tego będą pojedynki zawodników trenujących w różnych miejscach, ale z ogromnym sercem do walki

- zapewnia Michał Grabarek, organizator gali. - Jedną z głównych idei zarówno Sport Lab Fight, jak i Bydgoskiego Wieczoru Sportów Walki była promocja młodych talentów. Wiemy, że zawodnicy, aby się rozwijać, muszą mieć możliwość startów i obycia z dużą imprezą. To doświadczenie z pewnością zaprocentuje w przyszłości.

W karcie walk nie zabraknie pojedynków w różnych formatach: BJJ, MMA, boks i K-1. Całość odbędzie się pod czujnym okiem gościa specjalnego - Mameda Chalidowa. Jest okazja, by zrobić sobie zdjęcie, zdobyć autograf czy „zbić piątkę” z tym znanym zawodnikiem.

Gala Sport Lab Fight odbędzie się w sobotę (8.11), w Grupa Moderatora Arena (ul. Toruńska 59). Bilety są dostępne w serwisie Bileterka.com, a także stacjonarnie w Centrum Sportu Grabarek.

Program Gali Sport Lab Fight

godz. 14:30 - otwarcie bram
godz. 15:00 - 18:00 - walki amatorskie
godz. 19:00 - prezentacja zawodników + otwarcie strefy VIP
godz. 19:30 - rozpoczęcie walk karty głównej

A już w piątek (7 listopada) odbędzie się oficjalna ceremonia ważenia zawodników. Początek wydarzenia o godz. 17:00, w Galerii Handlowej Focus przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Mamed Chalidow będzie gościem sobotniej gali Sport Lab Fight w Bydgoszczy

Biało-zieloni ostatnio trochę słabsi

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Ostatni miesiąc był nie do końca udany dla Olimpii Grudziądz.

Spadli z pozycji lidera Betclit 2. Ligi i odpadli z rozgrywek STS Pucharu Polski. Jednak większych pretensji do biało-zielonych mieć nie można.

Zespół cały czas jest w ścisłej czołówce Betclit 2. Ligi, a pozycję lidera przegrywa z Unią Skierniewice zaledwie gorszym bilansem goli. Jeśli chodzi o ry-

walizację pucharową, to porażka 0:1 z pierwszoligowym Śląskiem Wrocław żadnej ujemnie nie przynosi.

- Trochę mieliśmy pecha w tym meczu, bo jedynego gola straciliśmy przypadkowo po kontrataku, a generalnie byliśmy równorzędnym rywalem dla Śląska i wstydzi nie przynieśliśmy - twierdzi Tomasz Asensky, prezes klubu.

Miesiąc rywalizacji grudniadanie zwieńczyli domowymi zwycięstwami nad Sokołem Kleczew 2:1 po golach Bartosza Zbiciaka i Dominika Frelka oraz

Sandecją Nowy Sącz 1:0 po trafieniu Beniamina Czajki. Było także zwycięstwo u siebie nad Chojniczanką Chojnice 2:1 po dwóch golach Tomasza Kaczmarka).

W międzyczasie przytrafiła się wyjazdowa porażka 2:3 z Wartą Poznań (bramki Oskar Sewerzyński i Maciej Mas) i remis 2:2 w delegacji z Rekordem Bielsko-Biała (Kaczmarek, Mas). Oba mecze mogły i powinny zakończyć się innymi wynikami.

Oby listopad był jeszcze lepszy dla biało-zielonych. ©